DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 202. Czwartek, 2 (14) Września. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 1 (13) Września.

Najjaśniejszy Pan, w skutek poświadczenia Namiestnika Królestwa, o długoletniej i odznaczającej się gorliwością służbie, byłego Naczelnika Oddziału w Banku Polskim, Edwarda *Thisa* i przeszło 20-letniem bezpłatnem pełnieniu przez Augusta *Herbsta*, Urzędu Starszego Warszawskiej Giełdy Kupieckiej, Najłaskawiej udzielić im raczył order S-go Stanisława: Thisowi 2-ej, a Herbstowi 3-ej klasy.

Okólnik do Komisji Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. Nr. 30.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

9 (21) sierpnia 1865 roku.

POSIEDZENIE SZEŚĆDZIESIĄTE ÓSME, SIEDMDZIESIĄTE PIĄTE, SIEDMDZIESIĄTE SZÓSTE, SIEDMDZIESIĄTE SIÓDME I SIEDMDZIESIĄTE ÓSME ODBYTE W DNIACH 8 (20) MAJA, 25 I 26 CZERWCA (7 I 8 LIPCA), 5 (17) I 7 (19) LIPCA 1865 ROKU.

POZYCJA 372.

O utworzeniu przy Komitecie Urządzającym Centralnej Komisji Spraw Włościańskich.

Komitet Urządzający po rozpoznaniu tak projektu ułożonego z jego polecenia przez Rzeczywistego Radcę stanu *Sołowjewa*, w przedmiocie utworzenia Komisji do zatwierdzania tabel likwidacyjnych i do rozpoznawania próśb i zażaleń, jako też uwag zakomunikowanych przez Sekretarza Stanu *Milutina*,—*postanowił:*

I. Przy Komitecie Urządzającym i pod jego zwierzchnim kierunkiem, utworzyć Centralną Komisję Spraw Włościańskich, na zasadach następujących:

1) Centralna Komisja Spraw Włościańskich przy Komitecie Urządzającym, zostawać mająca pod przewodnictwem Członka - Zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego, składać się będzie: z Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, dwóch Członków Komitetu Urządzającego przez niego wyznaczonych, oraz z czterech innych Członków zatwierdzonych na te urzędy, na przedstawienie Komitetu Urządzającego, przez Władzę Najwyższą.

Uwaga. Przy Komisji Centralnej nie będzie oddzielnej Kancelarji i wszystkie czynności rzeczonej Komisji załatwiane być mają w ogólnej Kancelarji Komitetu Urządzającego.

2) Oprócz stałych Członków w Komisji Centralnej mieć będą udział za oddzielnem na każdy raz przyzwaniem przez Prezesa: *a)* Dyrektorowie Główni Komisji Rządowych, tudzież Jenerał-Policmajster Królestwa, z prawem głosu w interesach dotyczących ich wydziałów, oraz *b)* Prezesi Komisji Spraw Włościańskich i ich pomocnicy z głosem doradczym.

3) Posiedzenia Komisji otwierane i zamykane będą przez Prezesa; w razie zaś nieobecności Prezesa, zastępować go będzie najstarszy z członków na posiedzeniu obecnych.

4) Decyzje Komisji, w razie różności zdań, zapadają większością głosów. Do wydania decyzji potrzebną jest obecność na posiedzeniu przynajmniej trzech członków. Przy równości głosów, głos prezydującego przeważa. W razie niepodzielania zdania większości Komisji, każdy z czterech członków Komitetu Urządzającego, na posiedzeniu obecnych, ma prawo ponieść ten przedmiot do decyzji Komitetu Urządzającego. Inni Członkowie Komisji Centralnej, za oddzielnem na każdy raz przyzwaniem przez Prezesa Komitetu Urządzającego, mogą mieć udział na posiedzeniu Komitetu z głosem doradczym, w przedmiotach wnoszonych przez Komisję.

5) Centralnej Komisji Spraw Włościańskich porucza się: 1) przygotowanie i roztrząśnięcie projektów do postanowień w celu wniesienia ich do Komitetu Urządzającego, we wszystkich w ogóle przedmiotach dotyczących gruntowych stosunków między właścicielami dóbr a włościanami: — 2) roztrząśnięcie spraw, które przed przedstawieniem Komitetowi Urządzającemu stosownie do punktów *a*, *i b*, § 7 pozycji 99 postanowień Komitetu Urządzającego, Członek-Zawiadujący czynnościami Komitetu wniesie przed Komisję Centralną; 3) rozpoznanie i zadecydowanie w drodze apelacji lub kasacji skarg rekursowych zaniesionych przez właścicieli lub włościan przeciwko decyzjom Komisji Spraw Włościańskich, jak niemniej zarzutów przeciwko tabelom likwidacyjnym; 4) rozpoznanie w sposobie rewizji i zatwierdzenie wszystkich tabel likwidacyjnych, tudzież oznaczenie ilości wynagrodzenia przypadającego dla właścicieli; 5) wnoszenie do Komitetu Urządzającego przedstawień we wszystkich w ogóle kwestjach wywiązujących się przy rozpoznawaniu tabel likwidacyjnych, a wymagających decyzji Komitetu; nakoniec 6) przepisanie jednostajnego postępowania w Komisjach Spraw Włościańskich przy sprawdzaniu tabel likwidacyjnych. *(d. n.).*

Rektor Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej Warszawskiej, podaje do wiadomości komu o tem wiedzieć należy, że z powodu niedokończenia jeszcze w całości reperacji w nowym gmachu na pomieszczenie Akademji przeznaczonym, i przeniesienia onej, rozpoczęcie nowego roku naukowego nie będzie mogło nastąpić w zwykłym terminie to jest dnia 15 Września r. b. O dniu zaś dla zjazdu i zapisu Alumnów na następny rok naukowy postanowić się mającym, nastąpi w czasie właściwym stosowne zawiadomienie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 1 (13) Września.

Monitor francuzki, jak donosi telegram z Paryża, mówiąc o powrocie cesarza Napoleona z rodziną, z San Sebastian do Biarritz, powiada, że zjazd monarchów miał jak najserdeczniejszy charakter, i że cała ludność w San Sebastian okazywała żywy udział w wypadku, który przyczyni się do ścieśnienia węzłów łączących oba kraje i oboje monarchów. *Nordd. A. Z.* przytaczając te słowa, dodaje: Z tego stanowiska, wypadek ten ma ważne znaczenie, i tem bardziej godne jest ubolewania, kiedy niektórzy zwolennicy polityki przypuszczań, widzenie się monarchów użytkują tylko dla rozsiewania pomiędzy publicznością swych zacofanych, awanturniczych pojęć. Według nich, zjazd cesarza Napoleona z królową Izabellą, jest tylko odpowiedzią na zjazd salzburgski, a kiedy monarcha francuzki, wyciąga, w obecności księcia włoskiego, rękę do monarchini hiszpańskiej, to chodzi tam „o spisek „nowego prawa,—o stawienie żywotnego związ- „ku ras łacińskich przeciwko nieruchomości ras „północnej Europy." Dzienniki deklamujące w ten sposób, zapominają przy tem przeciwstawieniu ras, o morskich uroczystościach zbratania w Cherbourgu, Brest i Portsmouth, lub liczą anglików do rasy łacińskiej.—Tymczasem, wszystkie bez wyjątku hiszpańskie dzienniki przyklaskują temu zjazdowi w interesie Hiszpanji, a *Epoca* wyraża życzenie, aby królowa Izabella w podobny sposób spotkała się z monarchami Portugalji i Włoch.

Według jednej z korespondencji paryzkich do *Norda*, Austrję skłoniła do zawarcia umowy gastejnskiej ta okoliczność, iż umowa ta daje jej w ręce zakład, który mogłaby użyć w razie wojny z Włochami, na okupienie pomocy Prus. Wprawdzie kombinacja ta opiera się na przewidywaniu odległych i niepewnych wypadków, i można wątpić aby umowa gastejnska istniała tak długo, żeby mogła przynieść Austrji spodziewane owoce, —wszelako przypuszczenia te są do syć prawdopodobne, bo usprawiedliwiają je: tradycyjna polityka Austrji i niemożność gabinetu wiedeńskiego, wynalezienia innego wyjścia zgodnego z jej interesami i miłością własną, z zawikłania w jakie ją wprowadziła kwestja księstw.

Pomiędzy pogłoskami, jakie krążyły w Paryżu w braku ważniejszych wiadomości politycznych, zwracała uwagę wieść, według której gabinet francuzki miał zawiadomić rząd włoski, iż dopóty nie cofnie swych wojsk z Rzymu, dopóki, zgodnie z jednym z warunków konwencji wrześniowej, parlament włoski nie uchwali funduszów na opłacanie procentów od części długu papiezkiego, przypadającego na byłe prowincje państwa kościelnego, wcielone do królestwa włoskiego. Takie postanowienie rządu francuzkiego nie okazywałoby przychylnego jego usposobienia dla Włoch, bo wykonanie wspomnionego warunku konwencji wrześniowej nie zależy od Włoch lecz od stolicy apostolskiej, która stawia mu opór. Jakkolwiek *Mém. dipl.* podaje obecnie tę wiadomość, jako pochodzącą z wiarogodnego źródła, wszelako trudno jej dać wiarę dla tego, iż podobne oświadczenie Francji tylkoby wzmocniło we Włoszech stronnictwo czynu, mające tam większy wpływ niżby się zdawało i dążące do uzupełnienia jedności Włoch bez pomocy, a nawet wbrew Francji.

Telegraf, jak się zdaje, zbyt się pospieszył donosząc o zupełnem uwolnieniu p. Camerona, ajenta angielskiego w Abisynji, przez króla Teodora. P. Layard, podsekretarz stanu do spraw zagranicznych, przesłał do redakcji dzienników list zawiadamiający, że wprawdzie p. Cameronowi zdjęto okowy, lecz jeszcze Abisynji nie opuścił.

Król Teodor, jak oświadcza p. Layard, uprzejmie przyjął wysłańców p. Rassama, któremu poruczono wyjednać uwolnienie p. Camerona, i odesłał ich napowrót do Egiptu, zapraszając samego p. Rassama. Niektóre dzienniki myślą, że jest to z jego strony tylko wędka, dla ściągnięcia i tego ajenta angielskiego, aby go wspólnie z p. Cameronem osadzić w więzieniu.

Według wiadomości z Nowego Jorku z 30-go z. m., p. Jefferson Davis niezawodnie ma być oddany pod sąd cywilny; jak się zdaje, wyznaczony do tego zostanie sąd w Norfolku (w Wirginji), prezydowany przez p. Chase. Stan finansowy w Stanach Zjednoczonych ciągle jest niepomyślny i codziennie odkrywają tam nowe przeniewierstwa urzędników skarbowych.

Constitutionnel podaje następujące wiadomości z Meksyku: Kapitan legji austrjackiej p. Hurzrock, mający pod swem dowództwem 50 ułanów i oddział meksykański, został pod Ahuacattan napadnięty przez dziesięćkroć silniejszych juarystów i pobity na głowę. Hurzrock przez kilka godzin bronił się w kościele i poddał się dopiero wtedy, kiedy 25 ludzi wyszło mu z szeregów i kościół podpalono. Hurzrock, mający już trzy rany, został zamordowany, oddział meksykański wyrżnięty, a 25 ułanów austrjackich wzięci do niewoli.

---

* (Nasza polityka w obec Rosji jaką być powinna?) Pod tym tytułem wyszła świeżo broszura bezimiennego autora [1]) w Lipsku, w języku polskim. Autor tej broszury, który wyrzekł się na długo, na zawsze, jak należy się spodziewać marzenia o niepodległej Polsce, zaleca pokój i pojednanie z Rosją, zaniechanie zupełne spisków i knowań rewolucyjnych, i pracę organiczną, ale nie tę pracę obłudną, zalecaną przez tyle broszur, w celu wyzyskiwania przeciwko rządowi wszystkich reform i ulepszeń przezeń wprowadzonych, w celu, jednem słowem, przygotowania nowego powstania. Zaleca on prasę pokojową, bez ukrytej myśli, w rozległej dziedzinie nauk, polityki i przemysłu, pracę wspólną, mającą wyjść na korzyść dwóch bratnich narodów słowiańskich. Prawie żałuje utworzenia królestwa polskiego, przypisując temu utworzeniu następnie wynikłe dążności separacyjne i wyraźnie żąda zniesienia granicy międzynarodowej z cesarstwem. Broszura ta napisana z rozsądkiem i loiką, chociaż nie jest wolną od uprzedzeń, zasługuje na szczegółowy rozbiór. *Czas*, którego podżegania nie mało się przyczyniły do ujałowienia szlachetnych i życzliwych zamiarów najwspaniałomyślniejszego z monarchów, i który dziś, po poskromieniu podwójnie zbrodniczego buntu, rości sobie pretensję do tego, iż pierwszy przemawiał za pokojem, poświęca aż trzy artykuły wstępne tej broszurze. Jakkolwiek robi zarzuty niektórym argumentom autora, nie jest przeciwny jego wnioskom; lecz, według niego, Rosja czyni niepodobnem pokój i porozumienie. Nie będziemy się trudzili zbijaniem paradoksów dziennika krakowskiego, które zbijają się same przez się i nie mają dziś żadnej powagi. Wolimy przytoczyć niektóre ustępy z tej broszury.

Dowiodłszy całej bezzasadności i niebezpieczeństwa teorji, przedstawiającej Polskę jako Chrystusa narodów, mającego cierpieć za szczęśliwość ludów; wskazawszy, że Chrystus, który był synem Boskim, nie mógł zapewnić szczęśliwości wszystkim ludziom na tej ziemi, że zatem lud polski, nie będący Bogiem tem mniej może tego dopiąć; — bezimienny autor zaleca swym współrodakom porzucenie tej mglistej teorji i zstąpienie w dziedzinę rzeczywistości.

„Cóż jest dzisiaj rzeczywistością na długi czas niezmienną”? powiada miedzy innemi. „Oto, że ręka Carów rosyjskich dzierży w swej dłoni losy większości „narodu polskiego. *W walce* ostatniej Polaków z Carami, naród rosyjski stanął po stronie swych władców, naród polski niezdołał poruszyć wszystkich „swych żywiołów do walki i uległ. Zwyciężeni słabsi „dziś jesteśmy, niż byliśmy przed bojem; zwycięzcy „są silniejsi, niż byli przedtem. Tak bywało po każdem wstrząśnieniu powstańczem.”...

„Myśl pokonania Rosji jest marzeniem. Dotychczas siliśmy się Rosję pokonać już to orężem, już „słowem; jeżeliśmy nie walczyli w polu, to spiskowaliśmy przeciw niej, to oskarżaliśmy ją przed rządami i ludami Europy; ani Bóg wojny, ani sąd Europy „nie wydali dotąd wyroku na naszą korzyść. Zamiast „odzywać się do rządów i ludów Europy, odezwijmy „się wprost do Rosji: do Cara, do rządu, do ludu i używajmy odtąd w obec niej dobrego słowa. Pozbądźmy się w tym celu i tej ułudy, że lud i rząd rosyjski „są *reprezentantami złego, posłannikami czarta.* Gdyby wierzyć wszystkiemu, co niektórzy głoszą o *Moskalach*, dziwićby się wypadało, dla czego świat cierpi jeszcze wśród siebie tych *antychrystów.* Ale świat „ma własne o Rosji wyobrażenie, wchodzi on w układy międzynarodowe i bynajmniej nie zauważył, iżby „różnili się Rosjanie znów tak bardzo na niekorzyść „od innych ludów europejskich...

„Jakże to polacy obchodzili się z kozakami, niemcy z słowianami i włochami, francuzi z niemcami, „hiszpanami i arabami, anglicy z indjanami? Czyż „przez to polacy, niemcy, francuzi, anglicy są *wcieleni czarci, posłannicy Lucypera*? Czemuż to tak zawsze przewrotnie ma być na świecie, że *reprezentant „czarta* cieszy się siłą, a *narody wybrane przez Boga* „są słabe i niemocne. Zawierając z Rosją przyjaźń, „szukając z nią zgody, nie wchodzimy bynajmniej w „układy *z djabłem*, ale z ludźmi, którzy mają i cnoty i „wady, jak my, którzy tylko od nas tem się różnią, że „mają siłę”...

Oświadczywszy się kategorycznie przeciw wszelkim planom wallenrodycznym, i zgromiwszy wszelką obłudę w przyszłem postępowaniu swych współrodaków, autor usiłuje dać im poznać, że w obecnych okolicznościach, powinni czynić wszystko, aby nie tylko odzyskać względy Najjaśniejszego Pana, ale i zjednać sobie przychylność opinji publicznej w Rosji (tak słusznie obruszonej, mógłby i powinien był dodać, przez wszystkie zbrodnie popełnione podczas rewolucyjnego zawichrzenia i haniebne potwarze rzucane przeciwko, armji, rządowi i narodowi ruskiemu). Z tego powodu podaje o przyjęciu deputacji polskiej i stronnictwach, według niego, panujących w Rosji, uwagi, których roztrząsać nie będziemy. Zaznaczemy tylko nawiasowo, że potępia jako bezskuteczny, wszelki nacisk wywierany przez Polskę na Litwę i Ruś i wyznaje, że scisłe zastosowanie zasady narodowości doprowadziłoby do niedorzeczności, to jest do rozprężenia wszystkich wielkich państw. *Prawa historyczne*, także nie uważa za dosyć silną podstawę.

„Nasze prawa historyczne zwykliśmy odnosić” powiada „do 1772 roku, do stanu przed pierwszym podziałem kraju. Granice Polski bywały przedtem „bardzo różne, i oglądając karty atlasów historycznych przekonamy się, że kraj Polską zwany, różne „miewał kształty i różne nawet siedliska. Na to jednakże w powoływaniu się na nasze prawa historyczne, nie bierzemy względu, trzymamy się czasu, w „którym nie była jeszcze Rplita przez trzech sąsiadów równocześnie okrojoną, t. j. roku 1772. Tymczasem historja była nie tylko przed rokiem 1772, „lecz także po roku 1772; kto mówi o prawach, jakie „miał w historji, kto może mówić o prawach, jakie zyskiwał w historji, ten musi także słuchać o prawach, „jakich go pozbawiano w historji. Od roku 1772 do „roku 1865 stało się także wiele rzeczy, zaszło wiele „wypadków, których pomijać nie można powołując „się na historję. Nie są bez praw umarli, ale mają „prawa żywi; nie jest bez znaczenia historja tego co „minęło, ale silniej czuć się daje nam wpływ historji „bieżącej...

„Tak prawa narodowości, jak prawa historyczne są „ważne momenty, przy usiłowaniach utworzenia i utrzymania państwa! ale najgłówniejszą podstawą w „takich dążeniach, jest wola i siła. Gdzie są te dwa „elementy kardynalne, tam można obyć się bez osobnej narodowości, bez praw historycznych; gdzie ich „nie ma obu razem, tam narodowość i prawa historyczne żadnego państwa nie zbudują.

„Nie będziem badali, ażali usiłowania odbudowania „państwa polskiego, z działu przypadłego Rosji, były „usprawiedliwione, ażali były dobrze obmyślane i „rozsądnie prowadzone. Odpowiedź na powyższe pytania należy do historji, której studjum polecać trzeba każdemu, kto pragnie przyłożyć czynną rękę do „uszczęśliwienia swego narodu; w piśmie niniejszem „skromniejsze, a raczej inne postawiliśmy sobie zadanie. Chodzi nam o to, aby bez przesady, bez „złudzeń, bez uniesień poetycznych przedstawić narodowi jego dzisiejsze położenie, ocenić krytycznie „niektóre przesądy i fałszywe opinje, którym ulega, „aby mógł z trzeźwością, zimną krwią i tą pewnością „siebie, jaką nadaje umiarkowanie, oraz przezorne obliczenie i zbadanie danych stosunków, przystąpić „do naprawy swego losu, który jest opłakany....

(d. n.)

* (Szkoła główna niemiecko-ewangielicka). Ostatnie cesarskie rozkazy z d. 30-go sierpnia (11-go września) 1864 r. o wychowaniu publicznem, polecając zaprowadzić nowe i wielkie myśli w urządzeniu szkół ludowych, stanowić będą ważną erę w rozwoju oświaty krajowej. Oddanie inicjatywy zakładania szkółek początkowych, głównie w ręce ludu wiejskiego, przez nowe urządzenie gmin i powstałe stąd stosunki dotykalnie przekonanego — o konieczności oświaty, o wyższości moralnej jaką za sobą pociąga nauka; dozwolenie każdej gminie, wiosce, uczyć dzieci w języku rodzinnym i przez nauczycieli na zgromadzeniach wioskowych wybranych; pozostawienie gminom zaspokojenie potrzeb szkolnych, oddanie im zarządu funduszami szkolnemi, — stanowią główne zasady nowego urządzenia szkółek elementarnych, — zasady wskazane w przytoczonych monarszych postanowieniach. Ze swej strony rząd, za pośrednictwem dyrektora szkół, czuwa jedynie nad wykładem nauk po szkołach elementarnych; pilnuje aby nauczyciele, sumienniej niż dotąd, wypełniali swe obowiązki; przychodzili w pomoc biednym szkółkom udzielając bezpłatnie książki, sprawiając pomoce naukowe, utensylja szkolne; wyznacza pożyczki na reperacje budowli szkolnych, daje zapomogi niezamożnym gminom chcącym urządzić szkółki początkowe, a w niektórych razach wyznacza nawet całkowity fundusz na utrzymanie szkoły potrzebny. Tak wszechstronna troskliwość rządu o byt szkółek początkowych wiejskich, poparta szczerem współdziałaniem osób, którym powierzony został bliższy nadzór nad elementarną instrukcją, każe wnosić, iż w krótkim czasie wychowanie ludowe, na zdrowych oparte zasadach, szybko się w kraju rozwinie.

Podając możność różnoplemiennej wiejskiej ludności królestwa polskiego uczenia dzieci w ojczystym języku, Najjaśnieszy Pan tę myśl polecił rozwinąć przy nowem urządzeniu szkół średnich w taki sposób, aby młodzież, po ukończeniu szkółek początkowych, miała sposobność dalej się kształcić, albo w gimnazjach polskich, albo w ruskich, albo w niemieckiej szkole ewangielickiej. Pierwsze takie szkoły istniały; ruskie gimnazjum w Warszawie, od początku roku bieżącego już jest czynne, a ruskie gimnazjum w Chełmie i progimnazjum w Biały, prędko otwarte zostaną; nakoniec szkoła główna niemiecko-ewangelicka, nie długo kursa swe rozpocznie.

Dowiedzieliśmy się z pewnego źródła, że dla otwarcia szkoły głównej niemiecko-ewangelickiej, następne przygotowawcze prace dokonane zostały.

Warszawski konsystorz ewangelicko-augsburgski, do którego z prawa należała inicjatywa ułożenia ustawy i etatu dla szkoły głównej niemiecko-ewangielickiej, przedstawił swój projekt do rozstrząśnienia zarządowi oświecenia. Projekt za wspólnem porozumieniem zarządu oświecenia i konsystorzy, został w niektórych punktach zmieniony i następnie przedstawiony JO. Namiestnikowi królestwa, do rozpatrzenia i wyjednania Najwyższej sankcji. Według tego projektu ustawy, szkoła główna niem. ew. oddana z mocy Ukazu pod zawiadywanie konsystorza a pod zwierzchni nadzór komisji oświecenia, składać się ma z oddziału męzkiego stanowiącego gimnazjum siedmio-klasowe, z oddziału żeńskiego, będącego gimnazjum sześcioklasowem i z trzechletnich kursów pedagogicznych. W roku jednak bieżącym mają być otwarte tylko cztery niższe klasy w oddziale męzkim, trzy niższe klasy w oddziale żeńskim i pierwsza klasa kursów pedagogicznych.

W oddziale męzkim czyli gimnazjum filologicznem, oprócz wykładowego języka niemieckiego, nauczane być mają języki: łaciński, grecki, ruski i polski; francuzki zaś i hebrajski pozostawione do woli uczniów, wykładane będą w godzinach za planowych. Również i od języka greckiego na wyraźne żądanie rodziców, uczniowie mogą być uwalniani, lecz w takim razie czas w planie na ten język przeznaczony, ma być dla nich użyty na wykład chemji i wzmocnienie nauk matematycznych i fizyki. — Tym sposobem w jednym zakładzie naukowym będą niejako zespolone dwa kierunki, przyjęte w urządzeniu polskich gimnazjów. Plan nauk na oddziale żeńskim, obejmować ma zwykłe nauki, poczytywane za konieczne dla ogólnego wykształcenia kobiet — i oprócz języka wykładowego niemieckiego, wprowadzoną została nauka języka ruskiego, polskiego i francuzkiego.

Dla wejścia do pierwszej klasy któregokolwiek oddziału wymagane być mają dokładne wiadomości z przedmiotów nauczanych po szkołach elementarnych niemieckich. W poczet uczniów i uczennic przyjmowaną będzie przedewszystkiem młodzież wyznania

---

[1]) Lecz dla nas nie nieznany. Autorem jej jest *N. K.*, były obywat l w poznańskiem i były stronnik rządu narodowego. Podobne nawrócenia nie są rzadkością. Tak, paryzki nas korespondent *A. M.*, dowódzca bandy w czasie powstania, teraz poznał swe ciężkie winy i niemiłosiernie biczuje *Ojczyznę* i emigrację. *(P. R.)*

ewangielickiego, jednakże dozwolony ma być wstęp i dzieciom innych wyznań.

Kursa pedagogiczne obejmują trzy klasy, z których dwie niższe przeważnie teoretyczne, ostatnia najwyższa głównie ma być praktyczną. Program nauk podobny jest do programów obowiązujących w zagranicznych seminarjach nauczycieli elementarnych; stosując się tylko do miejscowości, dodano wykład języka ruskiego i polskiego. Na muzykę i śpiew szczególną zwrócono uwagę, jako na konieczne warunki dla przyszłych nauczycieli szkół ewangielickich. Na kursa pedagogiczne przyjmowani być mają młodzieńcy piętnastoletni, umiejący dobrze przedmioty wykładane po szkołach elementarnych dwuklasowych. Przy tych kursach ustanowionych być ma 24 stypendja dla biedniejszych kandydatów do stanu nauczycielskiego, każde po 100 rsr. rocznie.

W mezkim i żeńskim oddziałach szkoły głównej, podobnie jak i w innych średnich zakładach naukowych królestwa, nauki rozpoczynać się będą od godziny 9-tej, z półgodzinną przerwą około godziny 12.

Z wyższej decyzji, dla szkoły głównej niemiecko-ewangielickiej przeznaczonym został dom na Krakowskiem Przedmieściu, obok kościoła PP. Wizytek stojący. W nim na teraz pomieszczone zostaną wszystkie trzy zakłady naukowe, stanowiące szkołę główną niemiecko-ewangielicką. Nieodbicie potrzebne przemiany lokalów prywatnych na sale klasowe, są już na ukończeniu; utensylja szkolne jako to: ławki, tablice, katedry, zostały już w części dostarczone, tak, iż dogodne pomieszczenie, zaopatrzone we wszystko co jest koniecznem dla rozpoczęcia nauk, w krótkim przeciągu czasu miejscowej zwierzchności szkolnej oddanem zostanie.

Nakoniec, o ile nam wiadomo, przyszły przewodnik szkoły głównej niemiecko-ewangielickiej, bawiąc na teraz w Niemczech, zajmuje się wyszukaniem uzdolnionych pedagogów, kupnem dzieł wzorowych, atlasów, zamówieniem narzędzi do gabinetów i innych pomocy naukowych.

* (Zabawa muzykalno-fantowa) na korzyść pogorzelców w ogrodzie Saskim odbyta, przyniosła dochodu, jak się zdaje, około 18,000 rsr.;—skoro dokładny obrachunek zostanie ukończony, nie omieszkamy go podać.

* (Manewra). W d. 27 sierpnia (8 września) odbyły się drugie manewra wojsk zebranych pod Warszawą, a podzielonych znów na dwa oddziały, bielański pod dowództwem jenerał-majora Karcowa, i nowogieorgiewski, pod dowództwem jenerał-majora Sängera.

* (Składy nafty). Użycie nafty w miejsce oleju do lamp, coraz większe znajduje u nas rozpowszechnienie. Skutkiem większego jej użycia, znalazła się potrzeba nagromadzenia i przechowania większych zapasów, ztąd wynikło, że się potworzyło dosyć składów nafty wśród naszego miasta. Lubo nafta należy do materjałów bardzo palnych, przecież przechowywanie jej w mniejszej ilości po domach prywatnych, nie przedstawia wielkiego niebezpieczeństwa. Zachowana w dobrze zatkanych naczyniach blaszanych lub szklannych, nie wyradza żadnego odoru; w razie więc wylania się z naczynia, zaraz daje znać swoim zapachem mocno empireumatycznym i tym sposobem ostrzega, aby w takim razie ostrożnie zachować się z ogniem. Wreszcie w razie nieostrożności, zapalenie się nafty w mniejszej ilości, nie wyradza tak wielkiego niebezpieczeństwa, bo płytko rozlana i zapalona, łatwo może być ugaszona posypaniem piasku, popiołu lub ziemi zwyczajnej; ale w wielkich składach nagromadzona i utrzymywana bez żadnej ostrożności, w razie zapalenia się, może być przyczyną wielkiego pożaru, nie ugaszonego przez wodę, a stąd nie tak łatwo dającego się poskromić. Za granicą, gdzie tak benzina jak kamfina i nafta, znalazły również większe rozpowszechnienie, zachowana bywa ta ostrożność, że składy większe tych materjałów uważanych za bardzo palne i niebezpieczne, są budowane oddzielnie, w ziemi, mocno sklepione, bez żadnych bocznych otworów, opatrzone podwójnemi drzwiami żelaznemi. Takie składy w razie zapalenia się w nich którego z tych materjałów, łatwo mogą być prawie szczelnie zamknięte i ugaszone, a przez to nie są niebezpieczne dla okolicznych budowli. W ogóle jest przestrzeganem, aby w podobnych miejscach zachować jak największą ostrożność. Ponieważ w tych dniach przy podwyższonej temperaturze ciepła, widzieliśmy na Krakowskiem Przedmieściu i Nowym Świecie stojące znaczne zapasy nafty w beczkach pod gołem niebem na podwórzach, a część ich daleko większą umieszczoną w prostych izbach i szopach, komunikujących się bezpośrednio z sąsiedniemi budowlami mieszkalnemi, z uwagi na niebezpieczeństwo, czujemy się w obowiązku zwrócić na ten przedmiot uwagę ogółu. O wypadek tu bowiem bardzo łatwo, bo w domach gdzie się znajdują podobne składy, taki jest mocny odór, że gdyby i cała beczka nafty rozlała się, toby jeszcze pewno większego nie było zapachu jaki jest teraz; a stąd nie możnaby zachować tej ostrożności z ogniem, jakąby się zachować należało. Lepiej więc teraz zaradzić przewidzianemu wypadkowi, jak później, gdyby nas z tego powodu jakie nieszczęście dotknęło; bobyśmy znowu musieli powiedzieć „mądry polak po szkodzie.” *J. A. Sy.*

* Wyszedł Nr. 37 *Opiekuna Domowego*, który zawiera następujące artykuły: Marcin Kromer, przez Aleksandra Adamowicza (z portretem.)—Życie w puszczy, pamiętnik sprawiedliwego człowieka, opracowany przez Juljusza Starkla (ciąg dalszy.)—Tajemniczy dom, powiastka przez Zygmunta Gawareckiego (z 2 drzeworytami.)—Praca, wiersz przez Kornela Malczewskiego.—Szkółka wiejska, przez Aloizego Kuczyńskiego.—Co się dzieje z staremi sukniami.— Kogut polski, przez Zygmunta Jaroszewskiego (z ryciną.)—Rozmaitości.

---

* (Nominacje). Przez rozkaz najwyższy z dnia 30 sierpnia (v. s.), Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Cesarzewicz Następca Tronu Aleksander Aleksandrowicz posunięty został na jenerał-majora, z przeznaczeniem do Orszaku Jego Cesarskiej Mości i z pozostawieniem przy dotychczasowych godnościach. Jego Cesarska Wysokość Książę Mikołaj Maksymiljanowicz Romanowski Książę Leuchtembergski, posunięty został na jenerał-majora, z przeznaczeniem do Orszaku Jego Cesarskiej Mości. Jenerał-major z Orszaku Jego Cesarskiej Mości, Jego Cesarska Wysokość Książę Mikołaj Maksymiljanowicz Romanowski Książę Leuchtembergski, mianowany został członkiem rady i komitetu naukowego korpusu inżynierów górniczych, z zaliczeniem do tegoż korpusu. Posunięci za odznaczenie się w służbie: Członek rady wojennej i inspektor zakładów wojskowo-naukowych, liczący się w piechocie armji jenerał-lejtnant Żełtuchin, na jenerała piechoty, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach, i członek rady wojennej, liczący się w artylerji polowej pieszej jenerał-lejtnant Jakowlew, na jenerała artylerji, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach. Mianowani: jenerał-gubernator wojenny, jenerał piechoty Ofrosimow, członkiem rady państwa; członek rady wojennej, jenerał-adjutant, jenerał-lejtnant książę Dołgorukow, jenerał gubernatorem moskiewskim, z pozostawieniem przy obowiązkach członka rady wojennej i w godności jenerała-adjutanta; naczelnik obwodu Terskiego i dowodzący w nim wojskami, jenerał-lejtnant Łoris-Melikow, jenerał-adjutantem Jego Cesarskiej Mości, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach; dowódca dywizjonu kozaków kubańskich, pułkownik Sułtan-Adił-Girej, fligiel-adjutantem Jego Cesarskiej Mości, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach. *(Rus. Inw.)*

* (Najwyższe nagrody). Najjaśniejszy Cesarz Najmiłościwiej raczył ozdobić, dnia 30 sierpnia (v. s.), orderami: Św. Aleksandra Newskiego, jenerał-adjutantów, dowodzącego wojskami okręgu wojennego moskiewskiego Hildenstubbe, Łańskiego i Ogarewa; Orła Białego: dowodzącego Cesarską główną kwaterą jenerał-adjutanta hrabiego Adlerberga 2-go, i członka jenerał-audytorjatu ministerstwa wojny jenerał-lejtnanta Riesenkampfa; Św. Włodzimierza klasy 2-ej: jenerał-policmajstra w królestwie polskiem, jenerał-majora z Orszaku Jego Cesarskiej Mości Trepowa; Św. Włodzimierza klasy 3-ej z mieczami nad orderem: dowódcę 18-go perejasławskiego pułku dragonów Leonowa, i dowódcę lejb-gwardji grodzieńskiego pułku huzarów hrabiego Olsufiewa; Św. Stanisława klasy 1 ej: jenerał majorów: z Orszaku Jego Cesarskiej Mości: hrabiego Nostica, hrabiego Goleniszczewa-Kutuzowa, warszawskiego ober-policmajstra barona Fridericlisa i dowódcę lejb-gwardji konno-grenadjerskiego pułku Manzeja, oraz dowodcę lejb-gwardji finlandzkiego pułku Szebaszewa, dowódcę lejb-gwardji litewskiego pułku Kataleja i inspektora głównego dróg żelaznych w królestwie polskiem Mollera. *(Rus. Inw.)*

* (Postanowienie). W 76 zeszycie zbioru praw i postanowień rządowych, ogłoszona jest uchwała rady państwa, pod d. 2 lipca r. b. najwyżej zatwierdzona, względem przeniesienia zarządu baszkirów z władzy wojskowej na cywilną. *(Rus. Inw.)*

* (Rozkazy ministra wojny). I. 2-ga dywizja piechoty, wraz z 2-gą brygadą artylerji, należąca dotąd do okręgu wojennego moskiewskiego, po ukończeniu obozu pod Krasnem-Siołem, wcielona zostaje do okręgu wojennego kazańskiego. II. Podług dotychczasowego etatu, w każdym z czterech oddziałów kraju kaukazkiego (kubańskim, terskim, dagestańskim i kutaiskim), oraz przy kaukazkiej dywizji grenadjerów przeznaczeni byli kapelani rzymsko-katoliccy z posługaczami, dla wykonywania obrządków religijnych względem wojskowych tego wyznania. Obecnie uchwałą rady wojennej, 6-go sierpnia najwyżej zatwierdzoną, polecono utrzymać przy wojskach armji kaukazkiej w ogólności 4-ch kapelanów rzymsko-katolickich z 4-ma posługaczami. *(Rus. Inw.)*

* (Pocztamt petersburgski) podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu zmiany czasu wyprawiania pociągów na kolei żelaznej petersburgsko-warszawskiej, listy *zwyczajne*, adresowane na trakty warszawski i biało-ruski, tudzież w gubernje inflancką i kurlandzką, przyjmowane będą w pocztamcie petersburgskim, dla wyexpedjowania z odchodzącym tegoż dnia pociągiem, od godziny 8 do 11, a adresowane *za granicę* – od godziny 8 do 10 z rana. Nadto w tymże dniu expedjowane będą listy włożone do skrzynek koloru brunatnego. *(Siew. Pocz.)*

* (Ustawa towarzystwa misjonarzy). Najświętszy synod zakomunikował rządzącemu senatowi, że Najjaśniejszy Pan, na dniu 16 lipca r. b. najwyżej przychylił się do decyzji komitetu ministrów, dozwalającej założenie towarzystwa misjonarzy, i zatwierdzić raczył projekt ustawy tego towarzystwa. *(Siew. Pocz.)*

* (Towarzystwo kredytowe ziemskie). W 61 numerze Gazety Senackiej i w 156 numerze Gazety Moskiewskiej ogłoszoną została zatwierdzona najwyżej na dniu 1 lipca r. b. ustawa towarzystwa kredytowego ziemskiego, której główniejsze zasady są następujące: 1) istnienie towarzystwa zależeć będzie od rozebrania w ciągu 6-ciu miesięcy ustanowionej ilości akcij i opłaty rat dla utworzenia kapitału składkowego w sumie 5 mil. rubli; 2) towarzystwo udzielać będzie pożyczki na zastaw nieruchomości ziemskich, będących własnością osób prywatnych, korporacyj, towarzystw lub skarbu, podług taksy majątków, sporządzonej na mocy wydać się mającej instrukcji; 3) udzielona na dobra pożyczka, w wysokości najwięcej połowy szacunku, zabezpiecza się najprzód na zastawionych dobrach, potem na kapitale rezerwowym towarzystwa, a w razie niedostateczności tychże, na wszystkich zastawionych towarzystwu majątkach, odpowiednio summie, jaką wtedy każde dobra pozostaną dłużne towarzystwu; 4) prowadzenie interesów towarzystwa koncentruje się: w miejscowych wydziałach, w centralnej dyrekcji towarzystwa, członkowie której obierani będą na ogólnem zgromadzeniu, i w ogólnych zgromadzeniach akcjonarjuszów i dłużników, którzy otrzymali najmniej 15 tysięcy rubli pożyczki.—Założyciele towarzystwa mają sobie za obowiązek oznajmić, że zbieranie kapitału składkowego zbliża się do końca, a w każdym razie nastąpi wcześnie przed zakreślonym terminem. Tym sposobem towarzystwo wkrótce stanowczo uorganizowanem zostanie. *(Rus. Inw.)*

* (Jarmark niżegrodzki). Teraźniejszy jarmark podobno będzie daleko mniej liczny od przeszłorocznego, jeżeli tylko napływ gości jeszcze się nie powiększy. Towarów przywieziono mnóstwo; brakuje tylko wyrobów bucharskich i samych bucharców. Zresztą bucharcy mają przybyć pod koniec jarmarku. Sprzedaż towarów idzie dotąd nie bardzo świetnie, nawet z trudnością, wyjąwszy sklepów bławatnych. Interesa z herbatą zrobiono zdaje się złe; teraz odstępują 10 rub. i więcej na pace. Ryby z początku sprzedawano dobrze, bo był niedowóz, ale gdy nadeszły statki z rybą, cena jej spadła. Żelazo sprzedaje się także z trudnością; za blachę żelazną żądają 20 kopiejek mniej jak roku zeszłego, i zapewne jeszcze coś odstąpią, ale nie masz kupca. Cena żelaza gatunkowego także musi się zniżyć. A tak handel jarmarczny jest dotąd mizerny; co dalej będzie? Pogoda także niedobra, ciągłe deszcze, rzadko dni piękne; pogoda niewątpliwie wpływa poczęści na interesa jarmarczne. *(St. Pet. Wied.)*

* (Obserwatorjum kompasowe). Obecnie w Kronsztadzie buduje się obserwatorjum kompasowe na wzór istniejącego w Woolwich. *(Siew. Pocz.)*

---

* (Pogrzeb hr. Lamberta). *Vendoeuvres en Brenne (dep. Indre), 5 września.* Byłem tylko co na pogrzebie hr. Lamberta, byłego namiestnika królestwa polskiego, zmarłego na w. Maderze, a którego ciało przywiezione zostało do Francji, dla pochowania w grobach rodziny Lancosme w gminie tutejszej. Hr. Lambert był namiestnikiem w królestwie polskiem w czasach ostatniego powstania, przez krótki okres, kiedy pojęcia pojednawcze zdawały się brać górę. Wiadomo, że pozostawił tam dobre wspomnienia. Przybył do Francji szukać łagodniejszego niż w Rosji klimatu. Zdrowie jego było mocno nadwątlone. Towarzyszył mu synowiec. W Paryżu zaznajomili się z hrabią i hrabiną de Lancosme-Brèves. Ci ostatni mieli śliczną córkę, jedynaczkę, z którą ginie nazwisko Lancosme'ów. Starał się o jej rękę synowiec hr. Lamberta, i projekt małżeństwa został ułożony; lecz młodzieniec wkrótce umarł. Śmierć ta zamiast zerwać zawiązane stosunki, jeszcze bardziej je ścieśniła, i hr. Lambert zaproponował swą rękę. Ponieważ jednak powrót do zdrowia był powolny, lekarze doradzili mu zamieszkać przez kilka lat na w. Maderze. Hrabiostwo Lancosme-Brèves, udali się tam za nim. Po kilku miesiącach pobytu, ślub odbył się w początku bież. roku. Hr. Lambert umarł, pozostawiając wdowę w stanie brzemienności kilkomiesięcznej. Rodzina Lancosme jest jedną z najstarożytniejszych we Francji i mieszkała w prowincji Berry.

Stary margrabia Lancosme, mający obecnie 90 lat wieku, i jego synowiec p. Lancosme-Brèves, są jedynymi dziś żyjącymi mężkimi jej potomkami, a ten ostatni ma, jak wyżej powiedziano, tylko jedną córkę, hrabinę Lambert. *(Ind. Bel.)*

Odpowiedź Redakcji.

Panu Drowi S. S. Kotwicz Kalickiemu, oświadczamy, aby raczył nadesłać rsr. 4 na ogłoszenie o przedpłacie na dzieło *O cholerze*.

Afryka.

* (Cholera).—Zaraza na bydło). *Aleksandrja, 27 sierpnia.* Cholera w niższym Egipcie zupełnie już prawie ustała, i wkrótce zapewne odchodzące z portów egipskich okręty żadnej nie powiozą z sobą zarazy. Wiadomości z wyższego Egiptu są także pomyślne, cholera wkrótce zniknie tam zupełnie. O postępie zarazy na bydło w niższym i wyższym Egipcie nie ma dotąd żadnych bliższych wiadomości; pewną jest tylko rzeczą, że zaraza ta, która w 1863 r. w połowie a w niektórych okolicach zupełnie zniszczyła kwitnącą hodowlę bydła w Egipcie, przez swoje ciągłe objawy zagraża znowu krajowi, i może stać się w nim wiecznotrwałą. *(Wien. Z.)*

Ameryka.

* (Uznanie cesarstwa meksykańskiego). W Stanach Zjednoczonych zaczynają zajmować się kwestją uznania cesarstwa meksykańskiego przez rząd związkowy. *New-York Herald*, który do tego czasu okazywał się najzawziętszym przeciwnikiem wyprawy francuzkiej do Meksyku, przedstawia w jednej z swoich korespondencij p. Corwin, byłego ministra pełnomocnego Stanów Zjednoczonych w Meksyku, jako stanowczego stronnika tego uznania. P. Corwin miał już robić kroki w Waszyngtonie w celu nakłonienia rządu związkowego do tej decyzji. *(La Fr.)*

Anglja.

* (Wybory w Kanadzie.) Projekta Anglji względem Kanady, które zdawały się tak blizkiemi urzeczywistnienia, natrafiają obecnie na przeszkody. Wybory w Nowym Brunświku wypadły, jak wiadomo, na korzyść przeciwników projektu federacyjnego; w innych także kolonjach wybory dały nie wiele lepsze rezultaty, i sama tylko właściwa Kanada trwa dotąd przy swych pierwiastkowych zamiarach. Powodów do tego szukać należy w tem, że kolonje, z wyjątkiem właściwej Kanady, poniosłyby chętnie ofiary na budowę dróg żelaznych, z których ciągnęłyby korzyści, lecz nie mają bynajmniej ochoty przyczyniać się do środków obrony. Wśród takich okoliczności, rząd angielski nie nagli urzeczywistnienia projektu uzbrojeń, gdyż ma nadzieję, że czas wykaże stosowność zamierzonych środków.

Austrja.

* (Dwa prądy w sferach rządowych.) *Wiedeń, 7 września. Oester. Z.*, która otrzymywała za czasów Schmerlinga subwencję, a po jego upadku, zdawała się skłonną do popierania nowego gabinetu, stała się obecnie pismem stanowczo opozycyjnem. Dziś, zestawiając zdania rozmaitych gazet półurzędowych, pismo pomienione wykazuje dwa różne prądy w sferach rządowych, z których jeden dąży do zespolenia systemów centralistycznego i federalnego, drugi zaś wiedzie do wyłącznego dualizmu. *(Nordd. A. Z.)*

* (Arcyks. Albert). *Kraków, 11 września.* W przyszłą niedzielę ma tu przybyć arcyksiążę Albert, feldm.-por., dla odbycia przeglądu wojsk w Galicji. Przegląd ten zacznie się w Krakowie we wtorek za rogatką warszawską i powtórzy się we środę. We czwartek arcyksiążę opuści nasze miasto, udając się do Lwowa. *(Krak. Z.)*

Danja.

* (P. Monrad). Listy prywatne z Kopenhagi donoszą o niezawodnym wyjeździe z tego miasta dawnego ministra p. Monrad, który na dobrowolne skazując się wygnanie, opuścić ma Danję z całą swoją rodziną i udać się do Australji, gdzie chce założyć kolonję. Ostatnie wypadki polityczne miały wywrzeć smutny wpływ na ducha tego męża stanu, którego patrjotyzm wzniósł się tak wysoko w czasie ostatniego ciosu zadanego Danji. *(La Patr.)*

Francja.

* (Pogłoski o konwencji.) Zasługują na uwagę pogłoski o zawarciu pomiędzy Francją i Anglją konwencji. Umową tą oba mocarstwa miały jakoby zobowiązać się trzymać w ciągu dwóch lat dwie uzbrojone eskadry jednakiej siły. Powtarzamy tę pogłoskę, którą znajdujemy w pismach belgickich, lecz z wszelkiem zastrzeżeniem, jakkolwiek prawdopodobnem jest, że oba rządy zechcą użyć uroczystości pobratania się flot do czegoś rzeczywistszego niż przeglądy i bankiety, z których uroczystości te składały się. Jednocześnie *La Patr.* poświęca tym uroczystościom osobny artykuł i zestawia w następujący sposób zyskane rezultaty. Pod względem politycznym, uroczystości przyczynią się do wzmocnienia uczuć szacunku pomiędzy Francją i Anglją, podczas gdy zbliżenie się dwóch tak potężnych ludów jak francuzki i angielski, zmusi do ostrożności te rządy, któreby zamierzały przedsięwziąć co przeciwnego prawu i słuszności. W dalszym ciągu tego artykułu, *La Patr.* przypisuje Napoleonowi III wynalazek flot pancernych, lecz przyznaje, że flota pancerna angielska przewyższa pod względem liczebnym takąż flotę francuzką, jakkolwiek usiłuje dowieść, że pod innemi względami, okręty francuzkie mają pierwszeństwo przed angielskiemi. *(Nordd. A. Z.)*

(P. Drouyn de Lhuys). Niektóre dzienniki doniosły, że p. Drouyn de Lhuys, minister spraw zagranicznych, będzie znajdować się podczas zjazdu monarchów w San-Sebastian, gdzie marszałek O'Donnell ma towarzyszyć królowej hiszpańskiej. Listy z Niemiec donoszą nam, że p. Drouyn de Lhuys bawi w tej chwili w Schlangenbad, dokąd udał się po swą małżonkę, i zabawi jeszcze z tamtej strony Renu kilka dni zanim wróci do Francji. Nie ulega przeto wątpliwości, że minister ten nie będzie znajdować się ani w Biarritz ani w San-Sebastian podczas widzenia się monarchów Francji i Hiszpanji. Też listy zaprzeczają pogłosce, jakoby podróż francuzkiego ministra spraw zagranicznych pozostawała w styczności z żądaniem zadosyć uczynienia z powodu zabicia p. Ott'a przez hr. Eulenburga. *(La Fr.)*

* (Sprawa zamordowania Ott'a). *Paryż, 9 września. Mém. dipl.* donosi, że rząd francuzki przesłał gabinetowi pruskiemu notę w sprawie zamordowania Ott'a. Krok ten świadczy o opiece udzielanej przez Francję swym narodowcom. Z drugiej atoli strony *Corr. Hav. Bul.* pisze, że nie posłano wcale do Berlina noty w tej sprawie, lecz że ambasador francuzki przy dworze berlińskim zażądał ustnie wymierzenia sprawiedliwości. (Ott, rodem z Alzacji, kucharz ks. Walji, został zabity w zeszłym miesiącu w Bonn przez oficera pruskiego hr. Eulenburga, syna ministra spraw wewnętrznych). *(Nord).*

Niemcy.

* (Umowa gasteińska). *Mém. dipl.* daje do zrozumienia, że umowa gasteińska zostanie zakomunikowaną urzędownie mocarstwom które podpisały traktat wiedeński wówczas dopiero, gdy chodzić będzie o przyjęcie Szlezwigu do składu związku niemieckiego i o objęcie przez króla Wilhelma tronu lauenburgskiego. Do owej przeto chwili, inne mocarstwa nie mają po co oświadczać się ze swem zdaniem co do tej umowy. Dziennik pomieniony nadmienia atoli, że rząd francuzki przesłał swym reprezentantom zagranicą okólnik co do ich osobistego zachowania się, gdy przedstawi się sposobność mówienia o układzie gasteińskim. *(La Fr.)*

* (Marynarka pruska). *Kiel, 10 września. Kieler Z.* donosi, że wojska marynarki, stojące załogą w twierdzy Friedrichsort, zostały zastąpione przez batalion piechoty pruskiej. Dywizja warsztatowa zostanie tu wkrótce przeniesiona. Wczoraj wieczorem, w chwili gdy parostatek *Grille* chciał odpłynąć, otrzymano rozkaz, ażeby tenże pozostał w Kiel. *(Wolff's T. B.)*

Portugalja.

* (Kortezy). *Lizbona, 8 września.* Posiedzenia kortezów odroczone zostały do 5-go listopada, dla dania rządowi czasu do przedsięwzięcia należytych środków. *(Nord.)*

Prusy.

* (Fałszywe wiadomości). Rozmaite pisma szerzą wiadomości obliczone na wywołanie sensacji, jakoby kwestja reformy ustawy wojennej związku niemieckiego wywołała już nieporozumienia pomiędzy Wiedniem i Berlinem. Możemy dać stanowcze zapewnienie, że układy w tym względzie nie zostały jeszcze rozpoczęte, że nie było nawet dotąd mowy o ostatecznem załatwieniu sprawy księstw, i że nateraz prowadzone są pomiędzy Wiedniem i Berlinem układy dotyczące jedynie ściśle go uregulowania nowego stanu tymczasowego w księstwach. Cel wyż wspomnionych pogłosek jest widoczny, i nieraz jeszcze spotkamy się z niemi. *(N. Preus. Z.)*

* (Lauenburg). Dowiadujemy się z dobrego źródła, że rząd pruski zapłacił już Austrji przed kilkoma dniami sumę 2½ miliona talarów, jako wynagrodzenie za odstąpienie na rzecz Prus księstwa Lauenburgskiego, pomimo, że nabytek ten nie został jeszcze usankcjonowany przez izby pruskie. *(La Fr.)*

Szwecja i Norwegja.

* (Storthing norwegski). Z Sztokholmu donoszą pod dniem 1-m b. m., że król uda się w końcu tego miesiąca do Chrystjanji, gdzie otworzy osobiście posiedzenia storthingu norwegskiego. *(Le Mon. Univ.)*

Turcja.

* (Pożar) wybuchnął na różnych punktach Konstantynopola. 2,800 domów i budynków publicznych stały się pastwą płomieni, 22,500 osób zostało bez żadnego schronienia, i wielka liczba ludzi zmuszoną jest nocować na polach. *(La Patr.)*

* (Patrjarcha. Nowy dziennik). Okoliczność ta, że patrjarcha grecki w Konstantynopolu z obawy przed cholerą zamknął się w swoim pałacu, była powodem do pogłoski, jakoby tenże umarł, bulgarowie zaś byli tego zdania, że otrutym został przez fanariotów za poczynione przez siebie ustępstwa w kwestji kościoła bulgarskiego.—Od niedawnego czasu zaczął tu znowu wychodzić liberalny dziennik bulgarski *Vreme* (Czas), gdyż dawniej wychodzący *Sovetnik* nie zastosował się do praw prasowych tureckich. *(Wander.)*

Włochy.

* (Więzienia papiezkie. — Cholera). *Rzym, 30 sierpnia. Osservatore romano* odwołuje się do świadectwa załogi francuzkiej w Civita-Vecchia dla dowiedzenia, że galernicy, trzymani tam w liczbie 14, nie mają powodów do uskarżania się. Możemy na to odpowiedzieć, że nie wolno nikomu odwiedzać wnętrza więzień politycznych, i że przypuszczane są tam jedynie niektóre znakomite osoby, upoważnione do tego rozkazem ministerjalnym. *Osservatore* przeto nadużywa dobrej wiary swych czytelników, gdy powołuje się na świadectwo żołnierzy francuzkich co do obchodzenia się z więźniami trzymanymi w więzieniach politycznych. Żałujemy, że nie możemy przytoczyć nazwiska więźnia, który pisał list wspominany przez nas w korespondencji z 18-go sierpnia, obawiamy się bowiem, ażeby nie stał się przedmiotem większych jeszcze męczarni. Posiadamy oryginał tego listu i możemy okazać go tym, którzyby chcieli zaprzeczyć jego istnieniu. — Obawa cholery nie zmniejsza się tu, jakkolwiek stan sanitarny miasta jest wyborny pomimo niezwykłych upałów. *(La Patr.)*

* (P. Boggio). Wielkie wrażenie wywarł w Rzymie przyjazd do tego miasta deputowanego włoskiego Boggio. Zapewniają, że papież udzielił mu posłuchanie w Castel-Gandolfo. *(La Fr.)*

* (Ks. Liszt). Opat Liszt stał się od niejakiego czasu ulubieńcem papieża. Pius IX lubi namiętnie muzykę i przepędza największą część wolnego czasu słuchając muzyki Liszta i prowadząc z nim długie rozmowy. Sławny ten fortepjanista jest równocześnie jednym z najprzyjemniejszych opowiadaczy naszej epoki, gdy tymczasem żyjący w blizkości papieża prałaci, nie odznaczają się bynajmniej dowcipem, ani talentem zabawienia. — Mgri Pacca, Talbot, Borromeo, Ricci, Hohenlohe, Negretti i Stella nie umieją nic powiedzieć; mgr. Merode zaś, przy wszystkich swych zdolnościach, odznacza się mową natchniętą paradoksami, sprzeczną i równie gwałtowną, jak sposób jego postępowania. Niema przeto najmniejszej trudności dla Liszta w uzyskaniu przewagi nad całem otoczeniem prywatnem papieża, które też z największą na niego spogląda zawiścią. Pius IX nie uwielbia Liszta jako towarzysza tylko, ale uważa go także za zdolnego do spraw politycznych, i powierza mu nawet misje dyplomatyczne bardzo drażliwego charakteru. Za pośrednictwem jego wezwani zostają do Castel-Gandolfo żyjący w sąsiedztwie dyplomaci, a mianowicie w Albani, Ariecia, Frascati i t. d. W zeszłym roku, nim jeszcze został opatem, posłano go do barona Meyendorffa, w celu pogodzenia się z tym ostatnim, co do nieporozumienia wynikłego z a lokucji. *(Berl. Börs. Z.)*

* (Zaprzeczenie). Zaprzeczono we Florencji pogłosce, jakoby książę Napoleon napisał do króla włoskiego list dla wyrażenia swego niezadowolenia z polityki ministrów włoskich. *(La Fr.)*

* (Cholera), która nawiedziła miasta włoskie, znacznie w ostatnich zmniejszyła się czasach. W Bononji i Modenie pojedyncze jeszcze wypadki zatrważają mieszkańców. Zdaje się, że w Apulji i Kapitanacie choroba ta przybiera szersze rozmiary, ale za to traci na swojej gwałtowności. Urzędowa gazeta neapolitańska podaje telegramy z Bari, Brindisi, Molfetta, Foggia, S. Martino o ukazaniu się tamże cholery; w Barletta, Terlizzi i Orsini miały zajść także pojedyncze wypadki. *(Wien. Z.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 5 września.

Korespondent paryzki *Gazety Narodowej* co pisze?. — *Hasło.* — *Dziennik Poznański* o obecnych Rosji stosunkach. — *Prawda.* — Pożary. — Zaraza bydła pod Lwowem. — Sprawozdanie handlowe.

(dokończenie, patrz Nr. 201).

Dziennik poznański zamieścił o obecnych Rosji stosunkach artykuł, który dostąpił zaszczytu, że go i *Narodówka* i *Czas* powtórzyły dosłownie. Nic łatwiejszego jak fabrykacja tego rodzaju obroczku. Ziarna prawdy zmięszane z plewą i sieczką deklamacji, mają być zdaniem tych organów pożywniejszym dla trzódki łatwowiernej pokarmem, niż podane bez przymieszki, i to znacznej, plew i sieczki; więc też karmią ją po swojemu. Po krótkiem streszczeniu pozna łaskawy czytelnik i autora i jego artykuł. W skutek ostatniego powstania, jak twierdzi autor, miały wystąpić przeciwko sobie dwie partje w Rosji: rządowa i partja antirządowa jak ją autor nazywa bierna, „której działania nie mają jeszcze organicznej całości." Kierownicy Rosji t. j. partja rządowa, postawili sobie za zadanie, wynarodowić prowincje polskie (no proszę); posyłają zatem do Rosji zachodniej jeometrów i nauczycieli do szkółek ludowych z Moskwy; lecz że się źle sprawowali, odesłał ich sam Murawiew „w części" na powrót (więc niebezpieczeństwo wynarodowienia musiało się „w części" zmniejszyć). Chcąc dać dokładną charakterystykę urzędników rosyjskich w Rosji zachodniej, przytacza autor jakieś zdarzenie zmyślone czy prawdziwe, nie wiem, gdzie pewien urzędnik oskarżony o defraudację został oddany pod sąd, który go uznał niewinnym, z czego można najwięcej to wnosić, że oskarżenie było potwarzą.

Partja ta rządowa w Rosji, powiada autor dalej, widząc w Polakach moralną i umysłową wyższość postanowiła Polskę ociemnić i ogłupić. (Znany to już temat z *Hasła*). Owoż dla tego ma kasować gimnazja, a języka polskiego zabroniła nawet w domu używać, czego niezbitym dowodem jest to, — że nauka religji ma się wykładać w języku rosyjskim i dla nieznających tego języka. Władze naukowe tamują nadto rozwój umysłowy u młodzi polskiej, albowiem żądają od niej egzaminów.

Ta partja rządowa, która przez władze naukowe wymaga egzaminów od młodzieży, jako warunku przyjęcia jej do wyższych klas i szkół, miała sobie także, zdaniem autora, wziąć za zadanie, posiać w sercach moskali nienawiść najzupełniejszą ku polakom. Przedstawicielami jej są Katkow i Leontiew. List Dąbrowskiego do Katkowa sprawił tylko, że poczęto obwiniać całą postępową prasę rosyjską. (No proszę, jest przecież w tej „Moskwie barbarzyńskiej" jakaś prasa postępowa). Lecz nie tylko polaków zamierzyła ociemnić i ogłupić ta partja zawzięta, bo aby zabić „samo dzielność myśli", zakłada w całem imperjum gimnazja *klasyczne*, na których przez połączenie wykładu jeografji z historją, wykluczono naukę pierwszej, jako naukę furmańskę. To prawdziwe ogłupienie—autora, lecz autor jak autor, ale *Dzien. Pozn.* wychodzący w kraju kulturträgerów, powinienby przecież wiedzieć, że w szkołach gimnazjalnych państw postępowych, połączono wszędzie wykład jeografji z historją, i że *zakładanie* gimnazjów klasycznych, które są podstawą nauki uniwersyteckiej w Niemczech, Prusiech i Austrji, i w innych państwach oświeconych, nie można brać, żadną miarą, za wskazówkę dążności rządowej, ociemnienia narodu a tem samem za miarę dążności zmierzającej do zabicia „samodzielności myśli", chyba w tak ciemnej i niemyślącej głowie, jak autora artykułu.

Lecz nie dość na tem, że ta partja rządowa zakłada gimnazja publiczne, na których zakazała wykładać oddzielnie naukę furmańską, miała ona nadto wzbronić po szkołach gimnazjalnych klasycznych, wykładu matematyki i historji naturalnej, o czem niech mi nieoceniony *Dzien. Pozn.* pozwoli przynajmniej wątpić. Autor obecnych Rosji stosunków tak ten zakaz wykładu ile możności najgruntowniej wyłuszcza.

„Oburza słowianofilów, że interes samodzielności rodziny słowiańskiej *cierpi* (sic), przez przyjęcie obszernego wykładu nauk ścisłych — więc każą uczyć jak najszczuplej matematyki i historji naturalnej", a to nie tylko dla zabicia samodzielności myśli, lecz także dla podtrzymania samodzielności rodziny słowiańskiej!"...

Wprawdzie rząd pozwala każdej gubernji zakładać nowe gimnazja realne, w których mogą pominąć obmyślony na zabicie „samodzielności myśli", klasycyzm ale — i znów ale — robi zastrzeżenie, że na wszechnicę będą przyjmowani ze szkół klasycznych; ze szkół realnych, będą zaś musieli zdawać egzamina wstępne. Redakcja *Dzien. Pozn.* drukując to, jako zarzut przeciwko teraźniejszemu rządowi rosyjskiemu, snać nie zna organizacji szkół, a mianowicie uniwersytetów w Prusiech i w Niemczech, którym przecież trudno zarzucić, aby były wymyślone na zabicie samodzielności myśli. Z tego zastrzeżenia, ma zdaniem autora wynikać, że rodzice nie będą oddawać dzieci do gimnazjów realnych. Jasne ma autor wyobrażenie o szkołach realnych.

Po Rosji całej ciągnie dalej, zaprowadzają ziemstwa z członków wybranych przez różne stany, co się także liberalnemu autorowi nie podoba, bo chłopi wybrali jak twierdzi ludzi niezdolnych. Nikt się, mój zacny in spe refarmatorze, pierwej pływać nie nauczy, póki nie pójdzie do wody, ale żeby dla tego całe ziemstwo „szkodę przynosić miało" to zdanie godne zaprawdę junkrów, albo ritterów meklenburgskich.

Z tą szkodą jakie Rosja ponosi przez ziemstwa obieralne, wiąże autor, smutny, zdaniem jego, stan rolnictwa nad Wołgą, gdzie wielkie własności nie mają zwracać nakładu. „Moskwa, są słowa autora, chciała nas przesiedlić, ze 30 tysięcy (tylko 30,000?)".

Hasło zapewniało przed miesiącem, że prawie całą gubernję kowieńską wywieziono. Lecz projekt spełzł na niczem, bo wysłani mimo groźb i więzienia nie zgodzili się przyjąć ziemi. Jakto więzienie i ugoda?!

Z tego wyprowadza autor głód dla całej Rosji, który pomijam.

Z głodu przechodzi na temat pożarów i reprodukuje znane potwarze w obronie niby Polski, która się bez jego obrony obejść potrafi.

Na zamknięcie zaś tego obrazu, obecnych Rosji stosunków, podaje kilka faktów. I tak twierdzi, że Rosja aby wytrzebić szlachtę, nakazała, by wszyscy raznoczyńcy zapisani byli do stanu podatkowego co ma powiększyć liczbę niewolników. U nas i w całej Europie zachodniej, należą wszyscy do stanu podatkowego z wyjątkiem urzędników i wojska. Oprócz tego bierze Moskwa, jak utrzymuje autor, rekruta ze szlachty. U nas i w całej Europie zachodniej, każdy szlachcic jest obowiązany do służby wojskowej zarówno z nieszlachcicem i musi słuchać jako rekrut kaprala, bez względu na to, czy ten kapral szlachcicem lub chłopem.

Owóż i koniec stosunków obecnych Rosji „barbarzyńskiej," która ma partję rządową i opozycję bierną, dziennikarstwo wspierające rząd; która zakłada gimnazja klasyczne i pozwala zakładać realne, a wszystko dla zabicia samodzielności myśli; która wreszcie ma obieralne ziemstwa w których i chłop bierze udział; która przymusza szlachtę do służby wojskowej (choć to między nami mówiąc jeszcze nie prawda) na wzór Europy zachodniej.

Prędzej niż się spodziewałem ukazał się pierwszy numer *Prawdy*. W naszej prasie perjodycznej jest ona dzisiaj jedynym dwutygodnikiem, zajmującym środek między takiemi publikacjami jak *Bibljoteka* zakładu imienia Osolińskich a *Dziennik literacki* i *Tygodnik naukowy*. Redakcja *Prawdy* w pierwszym zaraz artykule do „szanownych czytelników", konstatuje fakt słabego udziału powszechności w prenumerowaniu, mimo rozesłania programu *Prawdy* w 6,000 egzemplarzach. Tłomaczenie braku udziału „ciężkiemi czasami", zbija uwagą, że i w „kongresówce niezbyt dobra dola, a przecież tam dawne pisma nie przestały wychodzić, a nowe wychodzą. *Opiekun domowy*, który bieg swój rozpoczął 1-go stycznia, ma już 4,000 abonentów. A które pismo w Galicji, pyta redakcja *Prawdy*, miało tyle abonentów?"... Aby dodać ochoty powszechności czytającej do spieszenia z przedpłatą na *Prawdę* przypomina redakcja, że bez udziału publiczności, redaktor najsumienniejszy korzyści jej przynieść nie może. Gdzie jest mało czytających, tam można powiedzieć o redakcji co o chudej farze: „Sam ksiądz pleban dzwoni".

Z pierwszego zaraz numeru sądzić o zasadach i dążności *Prawdy*, byłoby rzeczą przedwczesną, to jednak można już dziś o niej powiedzieć, że do obozu jałowych prób rewolucyjnych nie należy i prawdopodobnie nie przejdzie. Redaktor-wydawca i właściciel jej, znany pisarz-agronom, wydawał swojego czasu *Bibljotekę polską*, którą i Warszawa znać musi, redagował *Niewiastę* i *Kronikę* krakowską tak długo, dopóki dzisiejszy współpracownik *Hasła*, p. Powidaj, nie dał jej kierunku, na który p. Kazimierz Turowski zgodzić się nie mógł, więc ustąpił. Należy życzyć powodzenia *Prawdzie* i pożytku z niej dla kraju, w przypuszczeniu, że nie będzie fałszywą. Na zamknięcie tej wzmianki pobieżnej o *Prawdzie*, czynię krótką, skromną uwagę nad niektóremi wyrażeniami jej kroniki.

Ubliża niezaprzeczenie *Prawdzie* naśladowanie *Narodówki* w punkcie nieuznania tytułów: „Rosja", cesarz „wszech-Rosij". W każdym pierwszym lepszym kompedjum historycznem znajdzie redakcja *Prawdy* wiadomość o przyznaniu tego tytułu Piotrowi Wielkiemu przez najjaśniejszą rzeczpospolitę polską. Carowie Aleksy albo Iwan byli carami Moskwy, cesarz zaś Aleksander II jest już cesarzem „wszech-Rosij i królem Polski"" nie zaś carem „Moskwy". Żyjemy, o czem każdy kalendarz tegoroczny *Prawdę* przekonać może, roku zbawienia czyli ery chrześciańskiej 1865, a nie w roku 1500, zatem idzie, że i *Prawda* powinna różnicę czasu uwzględnić.

O artykułach zamieszczonych w *Prawdzie*, innym razem.

Donoszę o nowych kilku pożarach w okolicach Buczacza, które nie zrządziły wielkiej szkody. Podobnież z przyczyn niewiadomych wybuchł ogień w Krakowie i jak *Gaz. Nar.* donosi w Samborze, a ostatniego zeszłego miesiąca miano podpalić folwark w okolicy Łopatyna.

Gaz. Lw. z dnia 1-go września donosi, że w handlu zbożowym nie zaszła ubiegłego tygodnia żadna zmiana. Na wybrzeżach Sanu nagromadzono pomniejsze partje. Są one jednak tego roku bardzo małe i nie będą spławiane do Gdańska. Ceny pszenicy loco Jarosław, 28 do 31 zł. pols.

W skutek zarazy powstałej między bydłem pod Lwowem, zamknięto zupełnie dnia 29-go sierpnia, targ tutejszy na bydło rogate pożytkowe. ♂

Zürich d. 5 września 1865 r.

Otwarcie po raz 4-ty czytelni. — Smutek Radomińskiego i niezadowolenie Jaśkiewicza. — Słabość hr. Platera; zamiar procesowania Łukaszewskiego. — Wyjazd kilku członków tow. nauk. na czas ferij. — Wyjazd Landowskiego. — Kamiński.

Rada czytelni polskiej, po wielu staraniach i trzykrotnem ogłoszeniu w „Tagblacie," wynalazła lokal przy zakładzie publicznym na Storchengasse, gdzie od d. 1-go b. m. miała być na nowo czytelnia otworzoną. Radomiński dowiedziawszy się o tem, poszedł do właściciela zakładu i uprzedził go tajemnie o następstwach jakie go mogą spotkać, w razie przyjęcia do swego domu czytelni. Dla sprawdzenia, Radomiński odesłał właściciela zakładu do szynku p. Strübi i „zur Treü," gdzie poprzednio czytelnia polska miała przytułek. Właściciel zakładu na Storchengasse, po przekonaniu się o prawdziwości doniesień Radomińskiego, czemprędzej odszukał gospodarza czytelni i uwiadomiwszy go, że lokal na swój użytek postanowił zatrzymać, zadatek mu zwrócił. Rada więc, z powodu intryg Radomińskiego, znalazła się w nowym kłopocie. Wszelkie zabiegi w celu odszukania lokalu przy jakim publicznym zakładzie były daremne. Z wielką nareszcie trudnością, przez pośrednictwo kantoru stręczeń mieszkań, wynajęto na Kirchgasse, ale w domu prywatnym, małą, nędzną ciupę, oddawna przez nikogo nie zamieszkałą, w której dnia 3-go b. m. otworzono po raz czwarty, ową historyczną czytelnię polską. Na wiadomość o otworzeniu czytelni, zasępiło się oblicze Radomińskiego. Tegoż samego dnia ubyło zaraz Radomińskiemu czterech słuchaczy, czyli 20 cent. dziennie.

Ksiądz Jaśkiewicz także niezadowolony, ale tylko dla tego, że czytelnię w prywatnym lokalu urządzono, przez co dochody jego z nabytej w kraju podczas odpustów wprawy w sztosa i djabełka, znacznie zostaną uszczuplone.

Hrabia Plater wskutek owego sławnego bombardowania jego rezydencji, dostał z przestrachu febry i gorączki połączonej z maligną. Trzy dni przeleżał w łóżku, czwartego dnia mając się cokolwiek lepiej, zawezwał do siebie Różyckiego, któremu polecił sporządzić wykaz szkód i strat zrządzonych w pałacu. Kamerdynerowi zaś rozkazał udać się do którego z doktorów, w celu opisania jego (kamerdynera) części ciała, kijami deputatów dotkniętej—a następnie postanowił wystąpić ze skargą przeciw deputacji a głównie Łukaszewskiemu, o napad na oślą górę i wynikłe ztąd straty, oraz o rabunek kredensu.

Łukaszewski dowiedziawszy się o tem, napisał do hrabiego list następujący:

„Panie hrabio! Jeżeli jakiekolwiek kroki przedsię-
„wezmiesz przeciw deputacji, która w dniu 29 z. m.
„raczyła w interesie ogółu emigracji nawiedzić oślą
„górę,—wówczas ja, zmuszonym będę publicznie wy-
„jawić i *udowodnić* przed rządem szwajcarskim, wszel-
„kie nadużycia, jakich się pan w ciągu urzędowania
„ze swymi poplecznikami dopuściłeś. Mam więc tę
„błogą nadzieję, że nie zechcesz, panie hrabio, wywo-
„ływać skandalu i narażać przez to na szwank swej
„opinji i tak już znacznie w oczach szwajcarów nad-
„werężonej. Zürich d. 3 września 1865 r. (podpisał)
„Dr. *Łukaszewski*."

Po przeczytaniu tego listu hrabia powtórnie zapadł na zdrowiu, skargi jednak dotąd nie podał.

Wielu z członków towarzystwa naukowego, wyjechało z Zürich, na czas ferij, które trwać będą do połowy października. W skutek tego, wszelkie posiedzedzenia, narady, prelekcje i odczyty publiczne, zostały

do końca ferij zawieszone. W miejsce czasowo ubyłych członków tow. naukowego, przybyło nam kilkanaście nowych indywiduów z Paryża, nader podejrzanej fizjonomji. Pomiędzy nowo przybyłemi znajduje się dwóch księży: kapucyn i karmelita z Warszawy.

Landowski, po przykrej scenie z Malukiewiczem, nie czekając nawet 20-to dniowego terminu przez policję zakreślonego, wyjechał do Francji, gdzie z Ludwikiem Brzozowskim (przez którego został Land. zaproszony), utworzyć ma nowe jakieś towarzystwo. Znalazł swój swego. W blagerji tylko jeden Landowski może wyrównać Brzozowskiemu.

Kamiński, o którego zapytuje szanowny korespondent *Dziennika Warszawskiego* ze Lwowa, ma imie Wincenty, nie Ignacy; Kamiński uczęszczał na wydz. medycyny do warszawskiej akademji, a następnie był znakomitą figurą w organizacji narodowej. Uciuławszy pod czas sprawowania różnych urzędów przez cztery miesiące w Warszawie 7,500 rubli, drapnął do Krakowa. W Krakowie wspólnie z Majzlem (bratem ciotecznym Landowskich) zorganizował oddział żandarmów sztyletników i był sekretarzem i ulubieńcem komitetu dam krakowskich. Czynności te powiększyły także znacznie kapitalik Kamińskiego. Przed samem ogłoszeniem stanu wojennego przez rząd w Krakowie, Kamiński zamianowany został vice-konsulem polskim w Dreźnie. Przybywszy na swój urząd do Drezna, zastał konsulat rozbity i rozpędzony, a w jego miejsce utworzony komitet reprezentacyjny. Wyjechał więc z tamtąd do Zürichu i tu uczęszcza dalej na medycynę, jest przytem członkiem towarzystwa naukowego i bratniej pomocy, protektorem towarzystwa kaliny i teatru narodowego, powoływany bywa na obrońcę, sędziego a nawet egzekutora napomnień, udzielanych w skutek zapadłych wyroków (jak to z Milewskim i innymi miało miejsce), etc. Dziś Kamiński zajęty jest od kilku tygodni, pisaniem strasznego dramatu dla błaznów miasta Solury, który ma być przedstawiony podczas jarmarku. Ponieważ Teofil Olszański, z nadmiaru trunku i zbytecznego wysilenia na scenie, dostał dychawicy, miejsce więc jego (jako śpiewaka) zastąpić ma podczas jarmarku Kamiński. Q.

Paryż, 9 września.

Jakie następstwa zostawia po sobie zły przykład.— Pierwszy sztyletnik w Paryżu.—Zamach na życie ks. Sapiehy. — Śmierć hr. Lamberta b. Namiestnika w Królestwie Polskiem.

Dawniej emigranckie swary, kończyły się na zjadliwej polemice, podtrzymywanej tu i owdzie policzkami, kijami, a najwyżej jakim niewinnym pojedynkiem. Mówiono wprawdzie, że ten lub ów, pozbawiony został chleba, przez odjęcie mu służby, za to, iż inaczej myślał, jak przewodnicy stronnictwa do którego należał; że inny z tej samej przyczyny odjął sobie życie, lub zwarjował; są nawet ciemne podania i o morderstwach, lecz że te odbyły się skrycie bez hałasu i krzyku, więc i my o nich nie możemy mówić jako o faktach, ze zwyczaju już należących do nieszczęśliwych intryg i kłótni tutejszych wygnańców.

Z postępem jednak czasu, a szczególniej od początku komitetu centralnego, rządu narodowego, postać pomsty spiskowców zmieniła się zupełnie. Kij, ręka, prześladowanie potajemne, bardziej straszne jak jawne, ustąpiły miejsca przed stryczkiem i sztyletem. Czy liczba ofiar z czasów stryczkowego terorzymu była wielka, o tem nie potrzebuję tu wspominać; dosyć bowiem jest przejrzeć nazwiska wdów i sierot, którym rząd nasz zapewnił wsparcie, a o których *Dziennik* w swoim czasie pisał, by się przekonać, ile ludzi z rąk *patrjotów* zginęło.

Pomimo wszakże zuchwałości sztyletników i zachęt pieniężnych rządu narodowego, żaden wyrok śmierci, niebył dotąd spełniony za granicą, gdyż wysłani zbójcy, na zamordowanie J. w Dreznie, a C. w Paryżu, uciekać musieli przed czujną policją, która ich odkryła, jak tylko stanęli na miejscu swego przeznaczenia.

Od tego czasu, a zwłaszcza z upadkiem powstania, należało spodziewać się, iż siepacze podziemnej Vehmy, przestaną siać trwogę i mord, między tych, których rząd narodowy, zapisał *w czarną książkę śmierci.*

Zamach wszakże dokonany przed parą dniami, na księciu Sapiesze, wyprowadził nas w sposób bolesny, z tego błogiego zaufania. — Szczegółów o tej zbrodni dać innych nie mogę, jak następujące: Książę wracając w nocy do domu, został napadnięty na ulicy Anjou, przez nieznajomego (?) mu człowieka, który go uderzył sztyletem w piersi i uciekł.—Uderzenie było silne, i gdyby nie portefeuille, który miał w kieszeni po lewej stronie, to książę poległby był na miejscu. Policja śledzi zbrodniarza, lecz go do tej pory jeszcze nie ujęła. Znając jednak jej energję i zręczność, nie wątpimy, by morderca mógł długo ukrywać się przed ścigającą go sprawiedliwością.

Zapytacie się mnie o przyczynę tego zamachu.

Odpowiedź jest łatwa i trudna. Słysząc sami pogróżki, które mu czynili uciekinierzy kiedy urzędował jeszcze na rue d'Astorg, znając niechęć i nienawiść wywołaną przez księcia, przez czas jego komisarstwa, odpowiedź na przyczynę zamachu jest łatwa; z drugiej znów strony, wiedząc o strasznej odpowiedzialności jaka czeka mordercę i przypominając sobie list sławny napisany przez Sapiehę do ks. Czartoryskiego, to doprawdy odpowiedź jest niepodobną.

Są dnie rzeczywiście feralne. Do takich dzisiejszy należy. Z rana dowiedziałem się o zamachu na życie księcia Sapiehy, a w parę godzin potem o śmierci hr. Lamberta, byłego namiestnika w królestwie. ?

Florencja, 4 września 1865.

Zbudowanie nowego targu.—Wywłaszczenie i co z tego wynikło.— Municypalności zbywa na takcie.—Nieszczęście na kolei żelaznej.—Cholera.—Nowe projekta kamarylli Centi-Calvi.—Aresztowanie księdza.

Od dawna już uskarżano się na targ teraźniejszy, który był nader zanieczyszczony i niezdrowy; miano zamiar przeniesienia takowego gdzieindziej, lecz dla tej lub owej przyczyny nic nie zrobiono. Nareszcie dzięki obawie, jaką wzbudza ogólnie cholera, która znalazłaby w owem miejscu gotowe dla jej przyjęcia i szybkiego rozszerzenia schronienie, municypalność postanowiła zbudowanie nowego targowiska w cyrkule San Lorenzo, gdzie są nagromadzone nader biedne rodziny. Wtedy, bez żadnego poprzedniego ostrzeżenia, rozesłano do właścicieli cyrkułu mających być wywłaszczonymi, w liczbie około 120, wezwanie, iżby wypowiedzieli komorne wszystkim swym lokatorom na dzień 1-y listopada r. b., a to celem uzyskania wolnego placu i możności rozpoczęcia śpiesznie na takowym robót.

W następstwie tego, dnia 21-go z. m. właściciele, aby być w porządku, porozsyłali przez woźnych lokatorom (w liczbie około 1,200 rodzin) polecenie wyniesienia się na dzień wskazany. Można się domyśleć co z tego wynikło! Woźni zostali wyszturgani i zmuszeni do cofnięcia się. W dwa dni później, municypalność musiała cofnąć swą decyzję i upoważnić lokatorów do pozostania w swych domach aż do 1-go maja 1866 roku. Wyjątek jedynie miał miejsce co do czwartej części z pomiędzy nich; tylko municypalność podjęła się dostarczyć w listopadzie mieszkania tym którzyby byli ich pozbawieni. A teraz czy municypalność nie będzie zmuszoną do wynagrodzenia właścicieli, gdyż lokatorowie pozostający, niezawodnie nie zapłacą swego komornego? Bezwątpienia, postąpiono tu bez taktu i roztropności. W chwili kiedy ludność zwiększa się znacznie i odrazu, trudno wyrzucać na ulicę blisko 2,000 osób, nie przygotowawszy im poprzednio przytułku.

Mamy tu do opłakiwania nieszczęśliwy wypadek na drodze żelaznej pomiędzy Pedano i Morano. Wezbranie wody nadzwyczajne zniosło most na rzecze Massignano. Niepogoda nie dozwoliła dostrzedz sygnałów, a pociąg runął w rzekę. Siedm osób straciło życie.

Cholera znacznie się zmniejszyła w Ankonie, gdzie umiera już nie więcej jak 2 osób dziennie.

Z Rzymu donoszą, że kamarilla Centi-Calvi (stu łysych) zaprojektowała organizację obszernego stowarzyszenia katolickiego, z 30 miljonów katolików, którzy uiszczać będą po 1 franku co rok, czyli 30 miljonów franków. Przy podobnej sumie, oraz świętopietrzu, kardynałowie spodziewają się, że będą mogli utrzymać armię znaczną. Chcą oni następnie utworzyć kompanję katolicką parostatków, pomiędzy Civita vecchia i portami francuzkiemi krążyć mających. Statki te służyłyby handlowi i przemysłowi, a później mogłyby być flotyllą wojenną, której kierunek powierzonoby p. Magnan, ex-admirałowi byłego rządu pseudo-narodowego polskiego.

Ksiądz V., jeden z byłych przybocznych kardynała Antonelli został aresztowany z rozkazu wikarjatu. Niemoralne postępowanie tego duchownego spowodowało to aresztowanie; a przewinienie musiało być ważne, gdyż wikarjat wydaje nader rzadko podobne postanowienia. *A.*

Trzeci tom listów słowiańskich Krystjana Ostrowskiego.

Trzeci tom listów słowiańskich podobny jest do dwóch pierwszych tomów, t. j. spostrzegać się w nim daje równyż brak zamiłowania prawdy i poszanowania dla niej. Autor odznacza się zawziętością względem Rosji i jest zbyt stronniczym, ażeby mógł uniknąć słusznego podejrzenia. Sami nawet francuzi spostrzegli tę zawziętość, błędy bowiem autora są właśnie tem, na czem najprędzej można się poznać i czego najmniej się zapomina.

Krystjan Ostrowski przedstawia rosjan jako naród niedoważny i godny pogardy, i wykazuje w polakach więcej szlachetności, wielkości i czynności, przypisując im uczucia patrjotyczne i wielkie zamiłowanie prawdy. Mówi on o nich jako o bohaterach godnych czasów Homera, podczas gdy nieco dalej przedstawia ich jako ofiary płaczące, uskarżające się na wszystkie cztery strony świata na prześladowania, którym mają jakoby ulegać.

K. Ostrowski tworzy wielkie charaktery, wyrównywające charakterom dawnych rzeczypospolitych. A pomimo to, przez cały ciąg jego książki, ci powstańcy wojowniczy i czynni są ciągle pod jarzmem, pomimo że odnoszą świetne zwycięstwa i dziesiątkują, jak powiada autor, trzy czwarte armji ruskiej.

Wielcy ludzie K. Ostrowskiego, Plutarcha powstania, przedstawieni są z większą bezwątpienia prawdą w „Świętoszkach patrjotyzmu;" radzimy autorowi listów słowiańskich, ażeby zasięgnął w tym względzie zdanie ludzi poważnych z emigracji.

Rząd-mistyfikator, dla zjednania sobie sympatji ludów europejskich i oburzenia ich na Rosję, użył broni potwarzy, podejścia, kłamstwa, i polecił swej prasie urzędowej i swej prasie półurzędowej, t. j. przekupionej, spotwarzać, oszukiwać i kłamać. Cóż w tem dziwnego, że rapsodyści powstania trzymają się tego systemu.

Czytając książkę K. Ostrowskiego, przychodzi natychmiast ochota do zastąpienia godła: „Jeszcze Polska nie zginęła," wyrazami: „Nie, kłamstwo polskie nie zginie nigdy."

Z liczby kłamstw głoszonych z zimną krwią przez K. Ostrowskiego, przytoczę najważniejsze, i mam mocne przekonanie, że każdy z czytelników Dziennika będzie w stanie zaprzeczyć tym kłamstwom.

„Kapitan ruski Dimitriew, dowódca oddziału ty„kocińskiego, rozkazał mieszczanom i obywatelom „ziemskim powiatu, pod zagrożeniem najsurowszemi „karami, ażeby znajdowali się na balu który wypra„wił. Rozkazał on pani K., przeszło sześćdziesięcio„letniej, ażeby tańczyła z nim polkę. Pani ta odmó„wiła. Dimitriew porwał ją przemocą i zagroził jej „30-tu rózgami w razie sprzeciwiania się, i musiała „ona być posłuszną. Wieczorem Dimitriew kazał ulu„minować szubienicę i zmusił zaproszonych gości do „całowania dwóch żydów, używających złej sławy."

Na podobne potwarze należy wzruszyć ramionami; oficerowie ruscy nie żywią takiej miłości dla żydów, ażeby przypuszczali ich do swego towarzystwa poufnego; wątpliwem też jest, ażeby znajdowali upodobanie w tańczeniu polki z damami przeszło sześćdziesięcioletniemi.

„Dnia 17-go lutego 1864 roku, Rudowski pobił „rosjan w Orońsku i zabrał im do niewoli sześciu ofi„cerów i sześćdziesięciu żołnierzy." (Ach!)

„Dnia 24-go lutego, dzieci Warszawy, pod do„wództwem Gąsowskiego, położyli trupem 120 mo„skali w okolicach Czerska." (W owej epoce nie było w powiecie warszawskim ani 20 powstańców; nie było również w tym powiecie Gąsowskiego, tak samo jak go nie było na księżycu, gdyż wiem jak rzeczy stały).

„Podczas bitwy w Opatowie, w marcu 1864, 1,037 „polaków dowodzonych przez Topora, Rębajłę i t. d., „odniosło zupełne zwycięstwo nad moskalami, których „wypędzili z miasta. Straty polaków wynoszą 50 za„bitych i 70 ranionych, moskale zaś zostawili 200 „trupów." (Lecz to nie przeszkodziło jenerałowi Czengiery wziąść 300 jeńców; zresztą Topór został wzięty przez rosjan do niewoli i stracony; gdyby powstańcy odnieśli zwycięstwo, stałoby się zupełnie na odwrót, t. j. jenerał Czengiery byłby dostał się do niewoli).

„Polacy internowani w Ihławie, w Austrji, mrą „z głodu." (Co im zresztą nie przeszkodziło przybyć do Paryża w całym komplecie).

„Dnia 1-go kwietnia 1864 roku, Bosak miał pod „swemi rozkazami 6,000 ludzi. (Oto macie *prima aprilis!*)

K. Ostrowski mówi dalej o aresztowaniu w Paryżu Godlewskiego i Ćwierczakiewicza, i twierdzi, jakoby rząd francuzki oddał ambasadzie ruskiej w Paryżu papiery tych dwóch ludzi; czytelnicy Dziennika wiedzą już, że Ludwik Brzozowski jest obwiniony o podanie tej informacji do ambasady, rząd bowiem francuzki nie mięszał się wcale do tej sprawy, i nie wiem jaki los spotka Listy słowiańskie, jeżeli cenzura spostrzeże ten ustęp. *(d. n.).*

Pobyt Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Jenerał-Admirała w Sztokholmie.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 201.)

Następnego dnia, 20 lipca, przewodnikiem Jego Cesarskiej Wysokości był książę ostrogocki Oskar, brat króla. Pogoda zupełnie się zmieniła; zamiast ołowianych chmur, nad głowami ukazywało się niebieskie niebo, a jaśniejące słońce nadawało szczególny urok przystani sztokholmskiej. Zjadłszy śniadanie w pałacu, Wielki Książę z orszakiem udał się dworskiemi powozami na Mosebake, leżące na południowem przedmieściu, skąd otwiera się jeden z najrozleglejszych i najczarowniejszych widoków na Sztokholm. Kiedy dostojni goście z pawilonu zachwycali się krajobrazem rozesłanym u ich stóp, w dzwonnicy tak zwanego niemieckiego kościoła, na jednej wysokości z pawilonem, ale w dosyć znacznej od niego odległości, dzwony miarowo dzwoniły „Boże Cesarza chroń". Uprzejmość ta mocno rozczuliła Wielkiego Księcia, a wszyscy obecni w zupełności podzielali jego uczucia.

Stamtąd Jego Cesarska Wysokość udał się do admiralicji, przez park tak zwany Dwürhorden. Jest to ulubione miejsce przechadzki mieszkańców stolicy, z teatrem, kawiarniami i innemi zabawami, gdzie wieczorem zgromadza się mnóstwo spacerujących. W admiralicji Jego Cesarska Wysokość obejrzał we wszystkich szczegółach dwie łodzie kanonjerskie. Są one cokolwiek dłuższe od naszych i uzbrojone dwoma gładkiemi działami wielkiego kalibru.

Powitany czterechkrotnem „hura", Wielki Książę udał się do pałacu królewskiego a stamtąd na obiad do Dronningholmu, zamiejskiej rezydencji królowej wdowy, odległej o godzinę drogi od Sztokholmu. Droga tam prowadząca malowniczo wije się po brzegu jeziora Mellar, przerzynając go w czterech miejscach pływającemi mostami. Pałac prześlicznie jest wykończony, a szczególną zwraca w nim uwagę, tak zwana sala współcześników, w której znajdują się portrety osób koronowanych współczesnych z Oskarem I. Przed obiadem, król odbył musztrę z norwegską kompanją strzelców, stojącą w Dronningholmie. Malowniczy i oryginalny ubiór strzelców, w kapeluszach wojłokowych z czarnemi piórami, dzielna ich powierzchowność, zręczna postawa i zwinność poruszeń, zwróciły uwagę nas wszystkich.

Obiad dany przez królowę wdowę, na który byli zaproszeni niektórzy kapitanowie naszych statków, był równie wystawny i wesoły jak obiad Ulricksdalu. Po obiedzie król kazał zwołać śpiewaków z norwegskiej kompanji strzelców, którzy nader zgodnie i dokładnie wykonali kilka narodowych pieśni.

Następnego rana, 31 lipca, król z księciem Oskarem i orszakiem zwiedził parową fregatę *Riuryk*, a ztamtąd razem z Wielkim Księciem i orszakiem Jego Cesarskiej Wysokości, udał się na monitor *Kołdun*, który dnia poprzedniego, stosownie do życzenia króla przypłynął do Sztokholmu. Ten nowy typ statków, do budowy których teraz przystąpiła także Szwecja, widocznie zajął uwagę dostojnych gości, którzy obejrzeli łódź w najdrobniejszych szczegółach i byli obecni przy alarmie i mustrze artylerji.

Po ukończeniu oglądania, trwającego około trzech kwandransy, król, Wielki Książę i książę Oskar, wraz ze swymi orszakami, udali się na brzeg jeziora Mellar, obmywającego Sztokholm z drugiej strony i ztamtąd na oddzielnym parostatku przystrojonym we flagi, pojechali do Grippsholmu, — jednego z zamiejskich królewskich zamków. W liczbie zaproszonych znajdowali się członkowie ciała dyplomatycznego, mnóstwo wyższych urzędników szwedzkich i norwegskich i dworzan.

Przejażdżka po jeziorze, którego brzegi są bardzo malownicze, trwała około trzech godzin. Jedne widoki ciągle były zastępowane przez inne, i dla odbywających tę przejażdżkę po raz pierwszy, były podwójnie ciekawe, przez swą nowość i rozmaitość. Przy wystawnem śniadaniu, przy dźwiękach muzyki i głośnej rozmowie, trzygodzinny przejazd przez jezioro, wcale nie dał się uczuć.

Zamek Grippsholmski zbudowany w 1380 r., szczególniej jest ciekawy z powodu bogatego zbioru historycznych portretów, głównie szwedzkich znakomitości, lecz pomiędzy którymi, w jednym z małych i odległych pokoi, odszukaliśmy portret znanego pomocnika Katarzyny II, w czynach miłosierdzia, Bieckiego.

Król osobiście pokazywał Wielkiemu Księciu wszystkie zbiory zamku Grippsholmskiego, również jak i dwa pokoje, w jednym z których był więziony Jan III, a w drugim—nieszczęsny Eryk XIV. O ile więzienie pierwszego nie jest podobne do więzienia, o tyle ciemne jest więzienie drugiego, i w zupełności zasługuje na swą nazwę.

Spocząwszy około godziny, król zaprosił swych gości na parostatek, gdzie dany był obiad trwający aż do przybycia do Sztokholmu. Wprost z przystani, Jego Cesarska Wysokość, udał się z orszakiem do zamiejskiego pałacu Haga, gdzie mieszka książę Dalekarlji August, i gdzie była podana herbata i kolacja. Tu Jego Cesarska Wysokość przepędził cały wieczór.

Pierwszy sierpnia, dzień pierwszy przemienia przypadł w niedzielę. Wielki Książę z synem i orszakiem udał się do cerkwi przy poselstwie na nabożeństwo, po którem odwiedził naszego posła w Sztokholmie, tajnego radcę Daszkowa. Dom zajmowany przez posła, jest jedynym domem w Sztokholmie, otoczonym ogrodem; ztamtąd otwiera się śliczny widok na stolicę. Ponieważ tego dnia wyznaczony był obiad u księcia Oskara, Wielki Książę wcześniej powrócił do pałacu i przebrawszy się udał się do Dronningholmu, gdzie książę Oskar mieszka latem. Przed obiadem Wielki Książę złożył wizytę małżonce księcia Oskara, która niedawno odbyła słabość, a potem w towarzystwie księcia Oskara, szarabanem zaprzężonym w dwa ponneye, udał się na przejażdżkę po parku. Orszak jechał za nimi w kilku powozach. Park bardzo jest piękny, zacieniony i dobrze utrzymany. Niedaleko od pałacu znajduje się pawilon w guście chińskim, w którym znajduje się niewielki zbiór przedmiotów chińskich i japońskich.

Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz, którego Jego Cesarska Wysokość wziął z sobą, przepędził ten wieczór z dziećmi księcia Oskara, dzielnymi trzema chłopczykami, z których najstarszy ma 7 lat.

(dok. nas.)

Kronika.

* (Tresowane pchły). Właściciel pcheł tresowanych poniósł wielką szkodę w Leibnitz (Styrji). Pewien nędznik skradł mu całą menażerję składającą się z trzydziestu najżwawszych pcheł, wraz z narzędziem do którego były zaprzęgnięte. Tego rodzaju kradzież zapewne jeszcze się nie zdarzyła. *(Ost. D. Post.)*

* (Bourgeois-Gentilhomme). W miesiącu listopadzie r. b. teatr Porte-Saint-Martin w Paryżu, przedstawi sztukę Moljera „le bourgeois-Gentilhomme," z dorobioną przez sławnego Offenbacha muzyką. Kontrakt dotyczący przedstawienia tej nowej opery komicznej zawartym i podpisanym został przez pp. Offenbacha i Marc Fournier.

* (Nieznane dotąd jeszcze dzieło Grzegorza Fryderyka Händel) znaleziono w tych dniach w miejskim archiwum m. Elbląga. Książeczka z tekstem opatrzona jest tytułem „Hermann Balk, dramma per musica del Signor F. Händel," tudzież wzmianką, iż tekst jest utworem p. Seyler, muzyka do arji i chórów p. Händel, recitatiwa zaś p. Dietrich.

* (Nowy cadyk w Odesie). *Odes. Wiest.* donosi o przybyciu niedawno do Odesy nowego cadyka rabbi Majszaniu Czeczelnickiego. W doniesieniu powiedziano, że tenże przyjmuje interesentów i interesentki we dnie i w nocy do godziny 12-ej. z podaniami bądź ustnemi, bądź na piśmie przeciwko *losowi*, który podejmuje się polepszyć niezawodnie; przyrzeka uzdrawiać chorych (jeżeli nie umrą) bez lekarstw, i wyjednać od losu dzieci obojej płci dla tych co ich dotąd nie mieli lub stracili nadzieję doczekania się potomstwa.

* W dniu 31 sierpnia (12 września) r. b. przyjechali do Warszawy: sekretarz stanu przy radzie stanu królestwa *Zieliński* z zagranicy, rzeczywisty radca stanu *Wojt* z Petersburga;—wyjechali: jenerał-major *Hauke* do Wiednia; tajny radca *Ostrowski* do wsi Czajek; rzeczywiści radcowie stanu: *Pfel* za granicę *Tisenhausen* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 12 września 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Berek Feldman w Brześciu-Litewskim, Michał German w Grodnie W. L. Rinnberg w Żytomierzu, H. Dobryn Tylżyt dla E. Epsztejna w Tauregen, Markus Zigel bez oznaczenia miejsca, Antoni Wasilewski w Krzyszynie przez Biały-Stok, Jan Okalejewski w Odessie, Baumgarth w Żytomierzu, bracia Ch. E. Frachtenberg w Berdyczewie, Marja Wodyńska w Gajgałowie przez Reżycę Witebskiej gubernji.

* W dniu 12 września 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci mezkiej 55, żeńskiej 56; *Starozakonnych*: mezkiej 18, żeńskiej 28; razem 157; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Przeciechowski Stanisław urzędn. izby obrach., z Hertrich Marją; Widt August cukiern.; z Wnestchube Emilją; Loth August fabr. obić papier., z Korczki Anną; Luter Ludwik Jan czel. ślus., z Otulską Walentyną; Hofman Ludwik czel. piek., z Perkowską Leokadją; Szczepański Teodor czel. szew.; z Alfort Józefą; Gorycki Piotr żołn. str. ogniow., z Falkowską Rozalją służ.; Mozdzeński Piotr czel. szew., z Warazyńską Marjanną służ.; zmarli *Chrześcianie*: Zochowska Katarzyna lat 48 żona urzędn.; Brzyska Aurelja lat 26 żona urzędn.; Vorbrodt Antoni lat 46 kas. dyrek. ubez.; Gajkowska Marjanna lat 40 żona obyw.; Grodzki Franciszek lat 57 b. dozor. admin.; Klukowski Ignacy lat 61 ubogi w dobrocz.; Tesławski Marceli lat 49 czel. kraw.; Rudnik Jan lat 48 woźny izby obrach.; Collenberg Henryk lat 43 majs. tapic.; Kacper Elzbieta lat 22 służ.; Wolicka Marjanna lat 33 żona wyrobn.; Polkowska Florentyna lat 21 żona stol.; Kothe Franciszek lat 32 stol.; Łyczkowski Dyonizy lat 40 stel.; Lingenze Aleksander lat 45 dymis. podofic.; Prokopowicz Grzegorz lat 68 wyrobn.; Bieniewski Aleksander lat 25 sub. felcz.; Majewski Paweł lat 59 woźny sądu popraw.; Knechowicz Marjanna rok 1 cór. urzędn.; Michniczuk Serafina lat 2 mies. 6 cór. wyrob.; Smigrodzka Teodora rok 1 mies. 8; Krauze Wincenty lat 2 syn żołn.; Jędrzejewska Kamilla rok 1 cór. stróża; Piechurska Wanda lat 3 mies. 6 cór. szew.; Przezorska Marjanna lat 4 mies. 6 cór. służ.; Sysulewicz Walenty rok 1 mies. 6 syn żołn.; Maciejewska Rozalja lat 3 cór. szew.; Porański Fryderyk lat 4 syn wyrobn.; Szmidt Emielja lat 4; Łukaszewicz Józefa Katarzyna lat 45 żona naczel. rady admin.; Ciechoń Mikołaj lat 22 mul.; Nigbur Antoni lat 56 wyrobn.; Czartoszewska Antonina lat 38; Ragano Walenty lat 58 żebr.; Kopałys Elzbieta lat 60 służ.; Woźniakowski Jan rok 1 syn piek.; Willandt Jan lat 3 syn ofiicjal. pryw.; Szyszkowski Marceli lat 2; Plizner Barbara rok 1; Remiszewski Jan mies. 3 syn kow.; Bergholtz Tytus mies. 8 syn służ.; Tytz Marjanna dni 8 cór wyrobn.; Klaus Marja mies. 1 dni 7; Kielak Karol dni 4 syn służ.; Stepanowska Elzbieta mies. 1 cór. wyrobn.; Krzanowska Marjanna mies. 8 cór. żołn.; Głębocka Antonina mies. 5 wych. dziec. Jezus; Jurkowski Adam mies. 1 wych. dziec. Jezus; Przybylski Juljan dzień 1 syn płócien.; dziecię płci mezk. nież. urodz.; *Starozakonni:* Federman Josek lat 76 handl.; Kielberg Szyja lat 19; Nadelszaft Izrael lat 2; Naitaich Chana lat 21; Bernblum Szmul rok 1; Landau Regina lat 2; Strumpfal Tyssel dni 14; Engelszer Berek dni 14; Auszaler Szlama rok 1 mies. 6; Kobryner Laja rok 1 mies. 4; Folman Estera lat 11; Baumrytter Perla mies. 1; Alter Sura rok 1; Herman bezim. dni 3; Pums Bliwa mies. 6; Eizenberg Marja mies. 1; Wandel Moszek dni 8; Aksamit bezim.; rok 1; dziecię płci żeńskiej nieżywo urodzone.

Kalendarz.

We czwartek, 14 września.— Podwyższenie św. krzyża. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 33; zach. o godz. 6 min. 17.

W piątek, 15 września.—św. Nikodema męcz.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 35; zach. o godz. 6 min. 13.

Widowiska.

We Srodę, 1 (13) września.

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Popielnica.** — **Odludki i Poeta.** — **Folwark Primerose.** — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

We Czwartek, 2 (14) września.

TEATR WIELKI. — **Violeta.** — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

W dniu 31 sierpnia (12 września) było osób:—W teatrze Wielkim 800.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 31 sierpnia (12 września)	o god. 6 z rana.	o god. 2 po poł.
Barometr w milimetrach	749 5	753.8
Termometr Reaum	+ 8.°2	+ 11.°3
Stan nieba	na p. pog.	na p. pog.

Największe ciepło + 11°3 R. Najmniejsze ciepło + 6.0 R.

Z rana 1 (13) sierpnia + 4.°8 R. ciepła.

Wysokość wody w Wiśle . . 1 stóp 10.

Ceny targowe.

dnia 31 *sierp.* (12 *września*).

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 240—250 f.	6 —	7 50
Żyto „ 220—230 f.	4 65	4 87 1/2
Jęczmień.	3 —	3 50
Owies	1 80	2 —
Groch polny.	— —	— —
Kartofle	— 90	1 —

Pud siana od k. 35—40. Pud słomy od k. 22 1/2—25.

Dowozy: Pszenicy 500; Żyta 300; Jęczmienia 150; Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. 3 k. 6 1/4 do rs. 3 k. 15 1/2

Garniec „ od rs. 1 k. — do rs. 1 kop. 3.

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 3623.

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 31 Sierpnia (12 Września) 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 9/16	3/4	5/8
„ Hamburg 3 „	28 1/2	9/16	—
„ Amsterdam 3 „	157 —	15? 1/4	—
„ Paryż 3 „	331 1/2	332 1/2	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza.	—	90 1/4	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda.	—	—	—
5% Bilety Bankowe. . . . . . . 1-ej em.	91, 91 1/4	2ej em.	90
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	122	—
Obligacje „ „	—		—
6% Metaliki	—		—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka.	—	107 1/8	—1/

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4350)

ZNIŻONE CENY HERBATY CHIŃSKIEJ, W SKŁADACH EDWARDA HERING,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Beyera Nr. 412a, i przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 619 i 520.

Z dniem dzisiejszym prawo obniżające cło wchodowe od Herbaty kwiatowej lądem sprowadzonej, zyskało moc obowiązującą.

W następstwie tego rozporządzenia, weszły do Składów moich sprowadzone przezemnie transporta Herbaty kwiatowej po zmniejszonym cle, i stosunkowo

ceny gatunków kwiatowej Herbaty obniżone zostały, a mianowicie:

Gatunki od złp. 13 gr. 10, do złp. 26 gr. 20

W korzystnej chwili działane zakupy partji Herbaty czarnej wysokiego gatunku pozwalają mi zniżyć:

cenę Herbaty dotychczas po złp. 12 sprzedawanej, na złp. 10.

Zakupy Herbaty, dopełniane są przezemnie osobiście na aukcjach w Londynie, a świadectwa urzędowe Komory Celnej wychodowej Londyńskiej przez Konsulat Rosyjski poświadczone, dowodzą: iż w roku zeszłym 5,000 pudów Herbaty wydeklarowane zostały przezemnie z tego portu. (10869.)

(N. D. 5395)

Nakładem Księgarni

S. H. MERZBACHA

wyszły następujące

KSIĄŻKI SZKOLNE.

Nauka Chrześciańska, dla użytku instytutów płci żeńskiej przez Księdza Piotra Błachowicza, cena kop. 60.

Eutropii Historiae Romanae, selecta ad usum Scholarum, ze słownikiem, wydanie piąte, cena kop. 37½.

(N. D. 5420)

JAN GĘBICKI

Były lekarz wojskowy, ma sposób leczenia fluksji i bólu zębów w kilka minut bez powrotu onegoż.

Mieszka przy ulicy Wspólnej, przy Kościele Aleksandryjskim w domu Gutowskiego Nr. 1637, numer mieszkania 16. (763)

(N. D. 5422)

W dobrach Więsławice przy stacji Drogi Żelaznej, Kowal w Powiecie Włocławskim, jest do sprzedania **2000 sztuk wielkiego budulcu sosnowego.** Bliższa wiadomość na miejscu o pięć wiorst od stacji Kowal w Więsławicach.

Bronisław Kretkowski.

(N. D. 5280)

Księgarnia i Skład Nut Muzycznych MICHAŁA GLÜCKSBERGA przy ulicy Krak.-Przedm. Nr. 9 (411), otrzymała na Skład Główny świeżo wyszłe dzieło p. t.

HISTORJA POWSZECHNA LITERATURY JANA SCHERRA

przełożył

MICHAŁ GLISZCZYŃSKI

w 2-ch tomach.

Cena egzemplarza rs. 3 (złp. 20).— Dzieło to prócz w powyższej księgarni znajduje się w Warszawie we wszystkich znaczniejszych księgarniach, na prowincji: u St. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, Marczewskiego w Piotrkowie, Ch. Kempnera w Płocku, Liebermana w Radomiu, Możdżeńskiego i Golhara w Kielcach, Kohna w Częstochowie, Schönfelda w Łomży.

Osoby na prowincji zamieszkałe za nadesłaniem franco pod adresem powyższej księgarni kwoty rs. 3, otrzymuje to dzieło odwrotną pocztą w posyłce frankowanej.

(N. D. 4977)

NORTH BRITISH ET MERCANTILE INSURANCE COMPANY.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I NA ŻYCIE,

założone w 1809 roku.

Kapitał zakładowy	Rsr. 15,000,000
Fundusz rezerwowy z końcem roku 1864 uzbierany	Rsr. 17,000,000
Dochód roczny około.	Rsr. 4,000,000

Najstarsze i najbogatsze z Towarzystw w kraju tutejszym reprezentowanych pozostaje pod kierunkiem pierwszorzędnych domów handlowych londyńskich.

Ubezpiecza od pogorzeli prawie wszystkie rodzaje własności, we wszystkich częściach świata, za składkę stosunkowo jak najumiarkowańszą. Ubezpieczenia FABRYCZNE pod szczególniej dogodnemi warunkami przyjmuje.

Straty z pogorzeli spiesznie i ze wszelkiemi ułatwieniami wynagradza. Wrazie zajść mogących sporów, poddaje się, stosownie do paragrafu 4-go Ogólnych warunków Polisy, sądom tutejszym i w ogólności tych krajów, w których przedmiot ubezpieczony się znajduje.

Niżej podpisany Ajent Towarzystwa umocowanym jest do natychmiastowego wydawania Polis, pod jak najprzystępniejszemi warunkami, oraz do wypłacania tu w miejscu wynagrodzeń od Towarzystwa przypadających.

Ajent Główny dla Królestwa Polskiego, LEON ROTWAND. Ulica Przechodnia Numer 951. (12072.)

(N. D. 5398)

Majątek w Królestwie Polskiem Gubernji Płockiej, Powiecie Mławskim, przy granicy Prus nad Działdówką położony, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Obszerność jego wynosi 5206, morgów polskich, w których 2955 mor. boru sosnowego, starego, dobrze utrzymanego, bez zagai, wszystko bowiem drzewo jest do użytku.

Życzący sobie nabyć ten majątek zechcą się udać do W. Hejnowskiego Administratora, mieszkającego w Turznie, pod Toruniem. (14161)

(N. D. 5132)

Cesarsko-Królewska wyłącznie uprzywilejowana

KRAJOWA FABRYKA MEBLI GIĘTYCH MASIV BRACI THONET

w WIEDNIU.

Podaje do publicznej wiadomości, że główny skład swoich wyrobów na całe Królestwo Polskie, powierzyła Domowi Handlowemu pod firmą K. PRAGERT et Ad. MACHONBAUM w Warszawie na Tłomackiem pod Nr. 7396. vis a vis ulicy Przejazd.

Dom handlowy w mowie będący, będzie zatem w możności służyć w każdej chwili doborowemi wyrobami z naszej fabryki i przyjmować zamówienia po stałych cenach fabrycznych, bez żadnego innego wynagrodzenia, wyjąwszy kosztów frachtu i cła, a nawet pozostawia się do woli kupującemu samemu przesłane meble oclić i fracht zaspokoić.

Ceny mebli w kantorze wspomnionym przejrzyć można.

Bracia Thonet (13089.)

(N. D. 5423)

w Mieście Izbicy Powiecie Włocławskim, położonej, jest do wydzierżawienia

APTEKA

Z wolnej ręki od Ś-go Michała,

O warunkach wiadomość powziąść można znioslszy się z Właścicielką Apteki.

Teofila Gromska, Właścicielka Apteki.

(5419)

PŁYN

Znany od lat 25, na wygubienie na zawsze nagniotków, bez użycia ostrego narzędzia, który nie mniej leczy gruntownie wszelkiego rodzaju odziębienia, nabyć można każdego czasu w sklepie rozmaitości P. Dąbrowskiego, przy ulicy Bednarskiej, w domu Dobroczynności Nr. 370. (8769.)

(N. D. 5434)

Blacha żelazna Belgijska.

DO POKRYWANIA DACHÓW.

Blachę żelazną dachową, wielkości od 30 do 60 cali angielskich, różnej grubości, po 8, 9 i 1½ i 9 ¾ blach na cetnar stufuntowy, wyrobioną z najlepszego żelaza (fer melangé) posiadającą giętkość, trwałość i moc, w przymiotach wyższą od blachy angielskiej, choć w równej z nią cenie otrzymał **Dom Handlowy H. J. Grabowskiego**, w Pałacu hr. St. Potockiego na Krakowskiem-Przedmieściu, Nr. 415 wprost Kościoła Po-Karmelickiego.

Tamże przyjmują się zamówienia na większe dostawy terminowe, obstalunki na blachę kotłową, formy do cukru etc., słowem na wszelką tego rodzaju produkcję fabryk belgijskich. (13084)

(N. D. 5475) *W Księgarni W. M. Istomina* na Krakowskiem-Przedmieściu, w przechodnim domu Rezlera, sprzedają się *Naukowe Książki*, a mianowicie:

Rosyjsko-Polski Bukwar dla początkujących po kop. 15.

Kniga do czytania Paulsona kop. 45.

Grammatyka Rosyjska Iwanowa, kop. 50.

Grammatyka Rosyjska Wostkowa, kop 15.

Christomatja Gałochowa 2 tomy na wyższe klasy, po rs. 1 kop. 75.

(14933)

(N. D. 5477)

Od Towarzystwa

mającego 2,500,000 talarów w gotowiźnie na kupno gruntów w Królestwie Polskiem, upoważniony jestem do wyszukiwania dobrych gruntów z lasem i t. p. Upraszam zatem sprzedających, o nadsełanie mi opisu swych dóbr i najtańszej ceny, w języku niemieckim, franco, właściciel dóbr *Kielblock* z Jędrzejowa, zamieszkały w Mińsku, Powiecie Stanisławowskim. d. 9 Września 1865 r.

(14395)

(N. D. 5097) **Podpisany będąc właścicielem dóbr Glinki, w Okręgu i Powiecie Łomżyńskim położonych,** takowe dobra sprzedałem i wyprowadziwszy się obecnie mieszkam w mieście Szczuczynie pod Łomżą. O czem zawiadamiając wzywam kogo to dotyczeć może aby z pretensjami jakie do mnie mieć mogą najdalej w ciągu sześciu tygodni od daty dzisiejszej wprost do mnie zgłosili się, przyczem oznajmiam iż powziąłem wiadomość, jakoby osoby złej konduity poważyć się miały wypuszczać w obieg fałszywe dokumenta prywatne z moim podpisem przez nich podrobionym, ostrzega się przeto aby takowych nikt nienabywał, jak niemniej i dowodów piśmiennych, przezemnie wydanych, w czasie mej administracji w Glinkach, albowiem takowe chociażby u kogo się znajdowały, jako załatwione a niezwrócone, żadnego znaczenia nie mają.

Szczuczyn d. 2 (14) Sierpnia 1865 r.

Dawid Fisch.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury. *DODATEK.*

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)